

Ks. KAZIMIERZ DZIEDZIAK

ZAGADNIENIE DETERMINIZMU NA TLE KONCEPCJI MATERII WEDŁUG WŁADYSŁAWA KRAJEWSKIEGO

Refleksyjna myśl filozoficzna oscyluje między skrajnie różnymi niekiedy próbami rozwiązań dotyczących natury rzeczywistości. Człowiek ustawicznie docieka prawdy. Chce wiedzieć jaką jest rzeczywistość, jakie są jej uwarunkowania, co ją ostatecznie tłumaczy i usprawiedliwia oraz „dlaczego”.

W odpowiedzi na tak czy inaczej postawione naukotwórcze pytanie usiłuje odnaleźć nie tylko wierny obraz rzeczywistości, ukazujący najbardziej istotne elementy świata informujące jak się rzeczy mają, w jakich pozostają w stosunku do siebie relacjach i jak układają się między sobą tworząc misterną strukturę całości na najrozmaitsze sposoby w najróżnorodniejszych odmianach, ale też i uzasadnienie i to najbardziej dogłębne dla swoich zapatrywań i poglądów. W bezpośrednim kontakcie z naturą, zalewającą bezustannie świadomość ludzką potokiem doznań zmysłowych zaczerpniętych z empirii, przejmuje i percypuje, niejako chłonie w siebie jakoś prawdę o świecie, a jednak ustawicznie jej szuka w gmatwaniu pojęć, które tworzy o tym co go otacza. Potyka się i błądzi, zapala i przygasa, a tak wciąż jak ów legendarny „feniks z popiołów” myśl jego odradza się ustawicznie i stale od nowa powraca do nurtujących ją żywotnie problemów, poszukując rozwiązań dotyczących naczelných zagadnień związanych z bytem w tym czy innym aspekcie.

Rodzą się więc systemy filozoficzne. Głębią analizy i syntezy obejmują gigantyczne sfery rzeczywistości najszerzej pojęte bez względu na ich rodzaj i kategorie. Rywalizują ze sobą zapatrywania różnych szkół filozoficznych i myślicieli. Wytykają sobie nawzajem błędy, sprzeczności i niedopatrzienia. W znojnym zmaganiu się wysiłku intelektu ludzkiego, we wzajemnym ścieraniu się i szlifowaniu poglądów rodzi się i wykuwa zarys nowego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość, na świat, na zagadkę istnienia i życia.

Bywało, że wybujałe i pogrążone niekiedy w wysokiej klasy spekulacjach preracjonalizowane systemy filozoficzne odbiegały skrajnie od re-

alistycznych rozwiązań, sprowadzając wszelki byt materialnej rzeczywistości do twórczej roli podmiotu uzależniając akt istnienia obiektywnego świata od aktualizującego go pierwiastka aktu świadomościowego, który w swej treści stanowiłby decydujący moment, istotnie ważny dla zagadnienia egzystencji kosmosu. O tyle istniałby świat, o ile istniałaby świadomość „stwórcza” aktu intelektualnego, warunkująca egzystencję rzeczywistości materialnej, której byt mieściłby się zupełnie w treści indywidualnego podmiotu, będącego „przyczyną” i „zwieńczeniem” zarazem, realizujących się w zależności od niego wszechrzeczy. Przykładem tego typu spekulacji mogą być wszelkiego rodzaju systemy skrajnie subiektywno-idealistyczne.

Bywa też i odwrotnie, wówczas mianowicie, gdy racji dla idei, dla myśli poszukuje się w materii jako ostatecznej zasadzie wszelkiej kategorii bytu.

Przeciwstawność zapatrywań na zagadkę bytu, na problem jego struktury i determinanty wewnętrzne, tłumaczy się tym, że człowiek chce wiedzieć w sposób pewny, zasadny i odpowiedzialny jaka jest najbardziej dogodna, racjonalna, a tym samym niesprzeczna wewnętrznie interpretacja natury rzeczywistości. Usiłuje jakoś rozwiązać to, co przecież stanowi pasję jego życia, przedmiot zainteresowań, „bezpośredniość”, w której tkwi, z której wyrasta, a nawet w pewnej mierze jest jej komponentem. A chociaż jako plon swojego wyteżonego posiewu myśli zbiera zaledwie okruchy wiedzy i to najczęściej w sensie negatywnym — jak nie jest, to przecież wciąż od nowa próbuje otwierać sobie drzwi do odpowiedzi jak najprawdopodobniej jest lub przynajmniej być może, przy pomocy frontalnej mediacji założeń systemowych, ustawicznie konfrontowanych z konsekwencjami płynącymi z ich przyjęcia — na ile ujawniają słuszność bądź absurd obranej drogi postępowania w naukotwórczym działaniu.

Nie należy się dziwić, patrząc jak, wciąż od nowa wydobywane na jaw, wyłaniają się z zamierzchłej niekiedy przeszłości znane już historycznie, a swej załączkowej bodaj formie, próby rozwiązań zagadnień filozoficznych podstawowej natury w konstelacji skomplikowanych i zmodyfikowanych najczęściej poglądów, różnych autorów lub szkół przez nich stworzonych, a tak ujawniających oryginalność pewnych, szczegółowych rozwiązań czy nawet całego nowopowstałego w ten sposób systemu filozoficznego. Byłoby nawet rzeczą może nieco dziwną, gdyby konkretny myśliciel nie nawiązywał w jakiś sposób do tradycji, będącej dziełem przodków, którzy przecież również poświęcali swe siły, życie i czas, aby we właściwy sobie sposób rzucić minimalny chociażby promyk światła na pewne zagadnienia, ujaśniający nawet najbardziej fragmentarycznie, niektóre przynajmniej kwestie, zasadnym niechby tylko zaproblematy-

zowaniem tego, na co inni w odmiennym patrzyli świetle. W tym też aspekcie każda, nawet bardzo banalna myśl indywidualnego podmiotu, ma — jak się wydaje — swoje znaczenie w ogólnym dorobku wiedzy ludzkiej o świecie; należy ją przeto powitać z uznaniem, i bardzo pozytywnie, z pełnym szacunkiem odnieść się do jej autora, skoro kierowała nim szczerą chęć zgłębienia prawdy. Nie powinny więc pod tym względem budzić zastrzeżeń żadne krytyczne uwagi, podnoszone pod adresem poglądów danego autora, których nie należy poczytywać jako najmniejszy nawet przejaw lekceważenia dla jego punktu widzenia, ale tylko jedynie jako odmienny, różny od zaprezentowanego, sposób patrzenia na poruszone przezeń problemy, o tyle rzecz jasna słuszny, o ile odpowiednio uzasadniony. W tym też znaczeniu niech będzie przyjęte i zrozumiane opracowanie podjętego w niniejszym studium problemu.

Temat zamierzonej tu pracy pt. „Zagadnienie determinizmu na tle koncepcji materii według Władysława Krajewskiego” stanowi nawiązanie do systemu filozofii materializmu dialektycznego, którego ów autor jako samodzielny pracownik naukowy w Uniwersytecie Warszawskim, jest jednym z teoretyków, najdłużej bodaj obok A. Schaffa systematycznie, bo od lat czterdziestych publikującym swe prace i podtrzymującym wiernie myśl marksistowską we współczesnej Polsce powojennej.

Wiadomo, że myśl ta zainicjowana przez K. Marksa i F. Engelsa, a kontynuowana następnie przez W. I. Lenina i J. Stalina, stała się podstawą aktualnego współcześnie materialistycznego poglądu na świat w swej dialektycznej szacie. Wymienieni zaś czołowi jej teoretycy uchodzą powszechnie za klasycznych przedstawicieli, do których nawiązują ustawnie wszyscy szermierze filozoficznej idei marksistowskiej, w tej mierze i W. Krajewski.

O ile jednak materializm dialektyczny stał się popularną filozofią bloku krajów socjalistycznych w dobie powojennej, o tyle, stwierdzić trzeba, dotychczasowy stan badań, przynajmniej gdy chodzi o Polskę, w zestawie literatury na ten temat, wykazuje zapotrzebowanie na krytyczne opracowania zagadnień związanych z systemem filozoficznym diamat¹. Daje się bowiem zauważyć w tej dziedzinie w sposób ewidentny braki systematycznych ujęć i podjęcia dyskusji z punktu widzenia przeciwnych zapatrywań czy kierunków filozofii.

Znaną jest rzeczą, że materializm wszelką rzeczywistość istniejącą redukuje do materii, że tej materii diamat przypisuje pewne istotne cechy zwane atrybutami, z których jeden bardzo ważny stanowi zdeterminowa-

¹ Termin „diamat” oznacza skrót nazwy: „materializm dialektyczny” zapożyczony z pierwszych zgłosek tych dwóch wyrazów. Ten skrótowy termin używany będzie w dalszym toku pracy i inny pochodny od niego wyraz „diamatyk” na oznaczenie teoretyka dialektycznego materializmu.

nie mające warunkować jej wewnętrzne stany bytowe, wyrażające się w pewnych obiektywnych prawidłowościach.

Otóż postawienie problemu w temacie niniejszego studium sprowadza się do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: czy te prawidłowości (determinanty) rozumiane w sensie przyjętym przez W. Krajewskiego, stojące w jego mniemaniu u podstaw natury rzeczywistości, realizują się w granicach afirmowanej przezeń koncepcji materii, nie naruszając w niczym spójności podstawowych założeń systemu?

Inaczej mówiąc, będzie to próba syntetycznego zrekonstruowania koncepcji materii i zagadnienia determinizmu wedle diamatu na przykładzie W. Krajewskiego, oraz dyskusja z zaprezentowanym stanowiskiem. Dyskusja ta jest przede wszystkim:

- 1) dyskusją immanentną, apelującą do koherencji systemu,
- 2) ukazującą zarówno konsekwencje przyjętego stanowiska na kanwie jakiejś epistemologii.

Tak uszczegółowione i sformułowane zagadnienie wyznacza już w pewnym sensie samo przez się w jakiejś mierze tok i sposób postępowania w rozwiązywaniu odnośnego problemu.

Zespół czynności zmierzających do wykonania podjętego zadania, zostanie więc zrelacjonowany w części pierwszej niniejszej pracy najpierw do punktu wyjścia, wskazując na kryterium podziału kierunków filozoficznych według marksizmu wraz z wyakcentowaniem podstawowego założenia stanowiącego dogmatyczny postulat materialistów.

Z kolei następuje przejście do zarysowania samej koncepcji materii. Podkreślono tam rolę gnoseologicznie zorientowanej leninowskiej definicji materii, akceptowanej przez Krajewskiego, jako podstawy dla jej ontologicznej charakterystyki, rozważanej w aspekcie fizykalnym, ze zwróceniem uwagi na stosunek pojęć materii fizykalnej i filozoficznej. Wskazano również na jej atrybuty i inne właściwości, jak też pewne przymioty materii wykazujące absolutny charakter, oraz proces dialektycznego rozwoju jakiemu podlega rzeczywistość materialna i prawa nim rządzące.

W drugiej i ostatecznej zarazem części niniejszego studium rozpatrzone zostanie już sama problematyka związana z zagadnieniem determinizmu na kanwie przyjętej przez autora koncepcji materii i podstawowych założeń systemu. W dużej mierze dokona się to w formie pewnych refleksji, dyskusji wraz z ukazaniem niektórych inkohereencji, a także i konsekwencji przyjętych takich czy innych stanowisk.

I tak: na tle postulowanego przez W. Krajewskiego determinizmu, jako koniecznego (w swej funkcji atrybutu) przejawu materii, ujawni się

pewne kontrowersyjne zapatrywania innych autorów i ich przyczyny, dokonując następnie wstępnych rozgraniczeń terminologicznych, dotyczących odnośnego pojęcia na zasadach podanych przez S. Amsterdamskiego wraz z propozycją, by za deterministyczne stanowisko uznać tylko ściśle determinizm w danym jednoznacznym sformułowaniu. Pozwoli to w konsekwencji zwrócić uwagę na wieloznaczność wyrażenia determinizmu u Krajewskiego, którą starał się będzie uzasadnić, w związku z czym podjęta zostanie dyskusja nawiązaniem m.in. do zdania innych autorów. Zebrane następnie definicje pojęcia determinizmu w publikacjach W. Krajewskiego, dadzą asumpt do wykazania w oparciu o analizę tekstów ich nieadekwacji treściowej, a zarazem i prawo do zaanonsowania uwag krytycznych na ten temat. Pozwoli to w następstwie skonstatować, iż pewien sposób rozumienia determinizmu jest nawrotem do minionych już ujęć mechanistycznych. W związku zaś z akceptacją przezeń pojęcia jednoznacznego determinizmu dialektycznego mającego usprawiedliwiać istnienie obiektywnego przypadku (a wraz z nim pojęć: możliwości i prawdopodobieństwa), uwzględniony będzie ontologiczny aspekt odnośnego problemu z zajęciem krytycznego stanowiska. Biorąc ponadto pod uwagę założenia deterministyczne materialnej rzeczywistości przez profesora Uniwersytetu Warszawskiego w odniesieniu do aktualnych współcześnie interpretacji mechaniki kwantowej, będzie można wskazać na konsekwencje płynące stąd dla jego poglądów jako rzecznika diamatu.

Końcowa wreszcie partia tej części w odpowiednio dobranej interpretacji filozoficznej, zawiera niejako syntezę całości dokonanych refleksji, zamykając ją ostatecznie zaproblematyzowaniem wierności autora, przyjętym przezeń założeniom wyjściowym monizmu materialistycznego.

Jakkolwiek dyskusję i uwagi krytyczne podejmowane są zarówno w części pierwszej jak i drugiej niniejszego studium, to jednak część druga jest bogatsza pod tym względem, bo też zarazem w pewnym sensie ważniejsza rzutowaniem sumarycznym na całość zagadnienia. Jest też zatem proporcjonalnie bardziej rozbudowana.

Na temat literatury wspomnieć by trzeba, iż celem dokonania pewnych konfrontacji, ujaśnień oraz zachowania możliwie niezależnego toku myślenia, umożliwiającego podjęcie dyskusji w pewnych partiach niniejszej pracy w stosunku do koncepcji W. Krajewskiego, starano się uwzględnić w zasadzie nie tylko najważniejsze pozycje wydawnicze odnośnego autora i niektóre z podstawowych dzieł klasyków marksizmu, tudzież pewnych prac innych teoretyków diamatu w Polsce współczesnej, lecz także nawiązać w pewnej mierze do niektórych autorów pozamarksistowskich, których (w tej liczbie: M. A. Krapca, S. Kamińskiego, T. Felsztyna i in.), taka czy inna myśl mogłaby rzutować z odmiennego punktu widzenia na pewne problemy i zagadnienia istotnej wagi. Pomocne też okazały

się publikacje niektórych fizyków teoretyków takich jak: A. Einstein i L. Infeld, C. Białobrzeski czy S. Szцениowski.

Nie oznacza to, że wyczerpano całość literatury na dany temat. Jej zakres, pozwala jednak na odpowiednie ustosunkowanie się do obranego tematu i wyznaczonego aspektu niniejszego studium; w uszczegółowionej zaś problematyce podjętego tu zagadnienia bądź odniesieniem się do pewnych sugestii innych poza Krajewskim autorów w toku samego wykładu, bądź też niekiedy w przypisach, aby nie rozrywać za bardzo i nie przerywać zbyt często wątku myślowego.

Studium niniejsze nie pretenduje do wszechstronnie wyczerpującego ujęcia zagadnienia; pewne jego braki innej natury, związane np. z pominięciem zwrócenia uwagi na pozytywne momenty, które z pewnością mają miejsce jak w każdym systemie filozoficznym tak i w diamacie, usprawiedliwia niekiedy sam aspekt pracy.

MATERIALISTYCZNA KONCEPCJA ŚWIATA*

A. PUNKT WYJŚCIA W FILOZOFII MATERIALISTYCZNEJ W. KRAJEWSKIEGO

1. Podstawowym zagadnieniem filozofii według marksizmu a także Władysława Krajewskiego² jako teoretyka materializmu, jest problem stosunku myśli, idei, ducha do materii. Ono też stanowi kryterium podziału różnych systemów filozoficznych na dwa zasadnicze: materialistyczne i idealistyczne. W zależności bowiem od takiej czy innej odpowiedzi na pytanie: „co jest pierwotne — materia czy duch”, „filozofowie — pisze za Engelsem — podzielili się na dwa wielkie obozy. Ci, którzy twierdzili, że duch istniał wcześniej niż przyroda i którzy uznawali więc w końcu stworzenie świata w jakiegokolwiek postaci (...), stanowili obóz idealizmu; inni zaś, którzy za pierwotną uważali przyrodę, należą do rozmaitych szkół materializmu”³.

Analogiczne ujęcie podstawowego zagadnienia filozofii można znaleźć u prof. A. Schaffa⁴. Te też sformułowania ma zapewne na myśli Kazimierz Ochocki⁵, mówiąc o kwestii źródeł poznania ludzkiego jako mających „istotne znaczenie z punktu widzenia podziału myśli filozoficznej” na dwa przeciwstawne kierunki w świetle podstawowego zagadnienia fi-

* Część pierwsza.

² Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, Warszawa 1952, s. 2.

³ Tamże.

⁴ Por. A. Schaff, *Wstęp do teorii marksizmu*, Warszawa 1950, s. 30 n.

⁵ K. Ochocki, *Z dziejów pojęcia materii w filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1962, s. 137.

lozofii⁶, a Zdzisław Cackowski⁷ anonsując swoje twierdzenie o strukturze różnych teorii filozoficznych w oparciu o dawane odmiennie rozwiązania na jedno i to samo istotne zagadnienie filozoficzne — co jest pierwotne? — jako przykład podaje Demokryta i Platona — twórców przeciwstawnych systemów: materialistycznego i idealistycznego.

Kontrowersyjność rozwiązań i różne ich modyfikacje akcentujące pewne momenty mające wpływ na sposób dawania odpowiedzi i treść jaka pod nią się kryje, stanowią niewątpliwie uprzączywanie powstawania różnych kierunków filozoficznych rozmaitych odcieni.

Nie ulega wątpliwości, że od sposobu rozwiązania podstawowego zagadnienia filozoficznego, a w jego świetle całego ciągu innych wyodrębnionych kwestii nie mniej doniosłej wagi, związanych esencjalnie i gnozeologicznie z pierwszym, zależy nie tylko postawa światopoglądowa, nie tylko interpretacja otaczającej rzeczywistości, ale również i konkretyzacja przyjętej postawy, odniesiona do różnego typu problemów o charakterze egzystencjalnym, mających zasadniczy wpływ na motywację usprawniającą i uprawiedliwiającą takie czy inne działania człowieka w różnych sytuacjach życiowych.

Tak postawiony problem dotyczy samego pytania o naturę rzeczywistości „Czym w swej najgłębszej strukturze jest byt”⁸. Przewija się ono przez wieki od zarania myśli filozoficznej i przetrwało do dziś ponad zmiennością najrozmaitszych kierunków filozoficznych, nurtując nadal badawczą myśl ludzką i rodząc niepokój poszukiwania odpowiedzi. Już „w początkowym okresie rozwoju filozofii greckiej, w związku z kształtowaniem się pojęć materii, bytu, stawania się”⁹, pojawił się „postulat, wedle którego odpowiedź na pytanie: „Co jest osnową wszystkich rzeczy” — powinna być sformułowana na podstawie racjonalnych przesłanek”¹⁰ i znajdować swoje uzasadnienie w samej naturze¹¹ badanej rzeczywistości. Szło o „archè”, jakąś podstawową „rację — przyczynę” wszechrzeczy¹², w świetle której można by, względnie przynajmniej, wyjaśnić tak bardzo różnoraki, pluralistyczny i mnogi świat w jego podstawowych aspektach i najgłębszych przejawach strukturalnych i zintegrować go do jedności w przyporządkowaniu go owej „zasadzie”, dzięki której ujawniłby się ład i porządek kosmosu w jego wizji totalnej. „Wszystko bowiem co złożone powinno być rozpatrywane w całości”¹³.

⁶ Por. tamże, s. 136.

⁷ Por. Z. Cackowski, *Podstawowe zagadnienia materializmu dialektycznego*, Ontologia, Lublin 1965, s. 19.

⁸ M. A. Krąpiec, *Egzystencjalizm tomistyczny*, „Znak”, 28 (1951) s. 110.

⁹ W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia* (przekład z j. ang. A. Amsterdamskiego), Warszawa 1965, s. 42.

¹⁰ Tamże, s. 43.

¹¹ M. A. Krąpiec, *Struktura bytu*, Lublin 1963, s. 22.

¹² Por. tamże, s. 14; tenże, *Aspekty filozoficzne teorii ewolucji*, „Znak”, 72 (1960) s. 777—779.

Dawane odpowiedzi na powyższe zagadnienia, znajdują wyraz niekiedy w diametralnie przeciwnych rozwiązaniach, różniąc się od systemu do systemu i wahając się między skrajnym monizmem idealistycznym poprzez stanowiska dualistyczne i pluralistyczne, aż do monizmu materialistycznego rozmaitych postaci. We wszystkich jednak kierunkach o różnej amplitudzie odcieni górowała i nadal trwa ambicja racjonalnego rozwiązania postawionego problemu w oparciu o takie czy inne założenia i motywacje, uzasadniające odpowiednie stanowisko filozoficzne w tej kwestii, bądź nawiązaniem li tylko do świata rzeczywistości materialnej jako jedyne źródła wszelkiego bytu, którego istnieniu świadectwo dawałyby zmysły afirmowane poznaniem intelektualnym jako specyficzną funkcją materii, bądź usprawiedliwieniem różnego typu spekulacji filozoficznych absolutyzujących myśl, ducha jako źródło wszelkiego bytu, bądź też skierowaniem uwagi na rozwiązania pośrednie, uwyraźnione w akceptacji obydwu — materii i ducha jako dwu oddzielnych substancji stanowiących ostateczne podłoże świata jako całości i rację uniesprzeczniającą wszelkiego bytu, bądź wreszcie przyjęciem całego szeregu odrębnych substancji materialnych czy duchowych, co się przejawia w systemach pluralistycznych różnego typu. Chociaż przez różne kombinacje wyżej wymienionych substancji można tworzyć przeróżne systemy filozoficzne, to przecież można też i przeprowadzić pewną ich typologię przy pomocy wprowadzonego odpowiedniego kryterium podziału w zależności od tego, co się przyjmie za jego podstawę.

Dla W. Krajewskiego owym wyróżnionym kryterium jest stosunek idei, myśli, świadomości do materii wyrażony za Engelsem w pytaniu — co jest pierwotne? W odpowiedzi na to zagadnienie, widzi, jak to już wyżej zaznaczono, dwa możliwe rozwiązania: idealistyczne bądź materialistyczne¹⁴. Stanowisko jego jednak w tej kwestii nie jest zbyt wyraźne. Gdzie indziej bowiem oprócz wspomnianych, dostrzega jeszcze możliwość trzecią¹⁵ w stanowisku dualistycznym, pojętym w tym sensie, że przyjmuje ono dwie odrębne, jednakowo pierwotne, niezależne od siebie substancje — świat materialny i Boga, skutek czego nie może być zakwalifikowane jednoznacznie do żadnego z głównych obozów filozofii.

Ważną wszakże w tej chwili jest nie taka czy inna wielość możliwych, wskazanych przez autora omawianego, rozwiązań podstawowego problemu filozoficznego. Ważną jest jego przynależność do określonego jednego z nich stanowiska. Ono bowiem z miejsca rzutuje na linię po jakiej pójdzie rozwiązanie dotyczące natury rzeczywistości.

¹³ R. Cosimo *Obrona Epikura*, Filozofia włoskiego Odrodzenia — Wybrane teksty z historii filozofii, Warszawa 1967, s. 82.

¹⁴ W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, Warszawa 1952, s. 2.

¹⁵ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, Warszawa 1963, s. 12.

2. W wydanej w r. 1963 publikacji pt. *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, W. Krajewski podejmuje problematykę związaną z zagadnieniami bytu, rzeczywistości, którą interpretując w perspektywie ontologicznej z punktu widzenia monizmu materialistycznego w oparciu o prawa dialektyki marksistowskiej, deklaruje tym samym swoje stanowisko filozoficzne, pozwalające zaszeregować go w sposób nie budzący wątpliwości do grona autorów obozu materialistycznego, rozumianego w systemie podziału engelsowskiego, dokonanego w świetle podstawowego zagadnienia filozoficznego.

Jako jedyny rodzaj substancji przyjmuje materię będącą pierwotną¹⁶ zasadą całej rzeczywistości, względem której istniejąca myśl, świadomość, duch ludzki wykazuje genetyczną od niej zależność, samodzielnie jednak istnieć nie może; jest bowiem jedynie przejawem (wytworem, funkcją, właściwością) materii.

„*Materia istniała wiecznie, świadomość zaś powstała w pewnym etapie rozwoju materii*”¹⁷. Myśl o samodzielnym istnieniu materii przyjmuje jako podstawę do wyjaśnienia wszystkich zjawisk na drodze jej rozwoju, nie wyłączając zjawisk psychicznych. Odrzuca przy tym pogląd niektórych materialistów jakoby cała materia była uduchowiona i miała właściwości psychiczne¹⁸. Sama jednak „*myśl, świadomość jest w swej istotnej treści odbiciem obiektywnie istniejącej, materialnej rzeczywistości*”¹⁹ i wykazuje w stosunku do niej specyficzną odrębność mimo swojego wtórnego i pochodnego od niej charakteru²⁰. Dzięki tej swojej zależności od materii, daje się ją ostatecznie do niej sprowadzić i w wymienionym wyżej sensie uznać za materialną. W ten sposób różnoraki świat można zunifikować poprzez przejaw jego materialnej struktury, a tezę o jego materialności uczynić punktem wyjściowym do rozważań nad naturą materii. Ta też idea wydaje się przyświecać autorowi, skoro w różnych miejscach swych publikacji precyzuje nieomal identycznie swą myśl, gdy pisze: „*Uznanie materialności świata jest punktem wyjściowym materializmu filozoficznego, tak samo jak wszelkiego zresztą materializmu. Oznacza ono, że świat jest materialny, że nie istnieje nic poza materią i jej przejawami, jej funkcjami. Materia porusza się i rozwija na podstawie własnych prawidłowości; nie ma żadnych sił nadprzy-*

¹⁶ Por. W. Krajewski, *O empirycznej sprawdzalności twierdzeń filozoficznych*. W: „Teoria i doświadczenie”, Warszawa 1966, s. 218.

¹⁷ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 12; por. tenże, *Filozofia a nauki przyrodnicze*, Warszawa 1956, s. 6 n.

¹⁸ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 12.

¹⁹ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 12; por. tenże, *O materializmie filozoficznym*, s. 73.

²⁰ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 132 i 136; tenże, *O materializmie filozoficznym*, s. 2.

rodzonych, które by znajdowały się poza materią i wprawiały ją w ruch”²¹. Albo jeszcze dobitniej podkreśla: „Istnieje tylko jeden świat — świat materialny”²². Zaznacza równocześnie, że: „Twierdzenie o jakości materialnej nie tylko nie przeczy, ale zakłada różnorodność świata. Jak wiemy — pisze — w świecie istnieją różne jakościowo rodzaje materii, formy ruchu itd.”²³. Jedność świata polega na tym, „że wszystkie formy materii podlegają pewnym ogólnym prawom przyrody, że wszystkie ciała są ze sobą powiązane, wpływają na siebie wzajemnie, że wszystkie formy materii mogą się przeobrażać jedna w drugą, każda może się przekształcać w inne i powstać z innych”²⁴.

Tak pojętej jedności materialnej świata „nie możemy dowieść — pisze za Engelsem — drogą abstrakcyjnego rozumowania; dowodzi jej stopniowy i długotrwały rozwój filozofii²⁵ i przyrodoznawstwa. Tylko rozwój nauki opartej na doświadczeniu, na praktyce, może wykazać słuszność tezy o materialnej jedności świata, podobnie jak i innych poglądów materializmu filozoficznego”²⁶.

Zanegowanie więc jakichkolwiek czynników duchowych (nadprzyrodzonych), bytujących w sensie odrębności substancjalnej i sprowadzenie całej rzeczywistości do materii będącej podmiotem dla interpretacji bytu, jest wyrazem zdecydowanego odcięcia się omawianego autora od wszelkich postaci idealizmu, spirytualizmu i dualizmu²⁷, w którym to znaczeniu „ani idee platońskie, ani heglowski duch absolutny, ani leibnizowskie monady” nie mieszczą się w granicach jedynej i wyłącznej rzeczywistości materialnej²⁸. Ta bowiem ostatnia — jeśli posłużyć się w tym miejscu terminologią arystotelesowsko-tomistyczną — posiada własne, odrębne, realne istnienie substancjalne, jest więc bytem samoistnym, gdy natomiast świadomość, myśl, takiego istnienia w sobie nie posiada, bo zarówno pod względem swej genezy jak i co do trwania jest całkowicie

²¹ W. K r a j e w s k i, *Materialność świata. Materia i formy jej istnienia*, Warszawa 1954, s. 3; por. t e n ż e, *O materializmie filozoficznym*, s. 20.

²² W. K r a j e w s k i, *Materialność świata*, s. 3.

²³ *Tamże*.

²⁴ W. K r a j e w s k i, *O materializmie filozoficznym*, s. 21.

²⁵ „Filozofia jest przede wszystkim nauką o ogólnych prawach całej rzeczywistości; przede wszystkim, ale nie wyłącznie”. W. K r a j e w s k i, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1963, s. 22. Tak rozumiana przez autora filozofia obejmuje dwa działy: ontologię i teorię poznania (por. t a m ż e, s. 23); przy czym za najbardziej „pierwotny” i podstawowy dział filozofii, na którym winny się opierać pozostałe działy uważa ontologię, stosując do niej — jak sam zaznacza — engelsowską definicję dialektyki, określając ją jako „naukę o ogólnych prawach związku, ruchu i rozwoju całej rzeczywistości, a więc prawach działających zarówno w przyrodzie martwej i żywej, jak w życiu społecznym i poznaniu ludzkim”. *Tamże*, s. 24 n.

²⁶ W. K r a j e w s k i, *Materialność świata*, s. 4 n.

²⁷ W. K r a j e w s k i, *O materializmie filozoficznym*, s. 21.

²⁸ W. K r a j e w s k i, *Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej*, Warszawa 1949, s. 14.

zależna od materii i do niej ostatecznie się sprowadza jako jej wytwór, przejaw, funkcja²⁹. Nie można zatem orzekać o niej jako o bycie samodzielnym.

Te też stwierdzenia niech stanowią punkt wyjścia a zarazem naczelną tezę.

3. Jest niezmiernie cenne, że autor zdaje sobie sprawę, iż jego stanowisko jest dogmatyczne. Lecz jego postulat weryfikowania tezy filozoficznej o materialności i jedności materialnej świata przy pomocy metod z zakresu przyrodoznawstwa mógłby być tylko wtedy zrozumiały, gdyby filozofia w swoich metodach nie różniła się od nauk przyrodniczych, ale przeciwnie posługiwała się tymi metodami i w rezultacie była częścią nauk przyrodniczych.

Ponadto, czy autor nie sugeruje rozwiązania absurdalnego? Przy pomocy metod nauk opartych na „doświadczeniu”, a więc przy pomocy metod metrycznych starać się wykazać nieistnienie czegoś (choćby to był nawet duch), czy wydaje się to spełniać postulat racjonalności poznania? Dogmatyczne więc postawienie tezy o istnieniu tylko materii, nie tylko nie jest czymś racjonalnym, ale — mając na uwadze poczynione wyżej spostrzeżenia — wydaje się być czymś antyracjonalnym.

Ciekawą przy tym jest rzeczą, że jakkolwiek Engels w swojej polemice z Dühringiem zdawał sobie sprawę z tego, że zanim możemy coś orzec o czymś, że jest takie lub inne, czyli wypowiedzieć swój sąd dotyczący jakości danej rzeczy, trzeba wpierw przyjąć fakt jej bytu, to, że ona jest, to jednak nie fakt istnienia uznał za element unifikujący świat, lecz jego materialność. Oto co pisze na ten temat: „*Jedność świata nie zasadza się na jego istnieniu, jakkolwiek jego istnienie jest przesłanką jego jedności, gdyż świat musi przecież najpierw być, zanim może być jednością. Byt stanowi przecież w ogóle kwestię otwartą poczynając od granicy, na której się urywa nasze pole widzenia. Rzeczywista jedność świata polega na jego materialności, a ta jest dowiedziona nie przez kilka kuglarskich frazesów, lecz przez długi i powolny rozwój filozofii i przyrodoznawstwa*”³⁰.

Zdanie Krajewskiego nie jest odosobnione; jest ono przejawem wspólnych poglądów innych materialistów³¹.

²⁹ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 12 oraz 136—138.

³⁰ Engels F., *Anty-Dühring* (tłum. P. Hoffman), Warszawa 1956, s. 51.

³¹ Oto co na ten temat sądzi S. Amsterdamski. W szkicu zatytułowanym: „*Lenin i pojęcie materii*” (zob. w zbiorze: *Filozofia i socjologia XX wieku*, cz. II, Warszawa 1965, s. 8), pisze: „Podstawową tezą światopoglądu materialistycznego jest twierdzenie o materialności świata. Twierdzenie to atakowane jest przez najróżnitsze kierunki filozoficzne. Kierunki idealistyczne różnych odcieni negują wprost jego prawdziwość, usiłując bronić tezy przeciwstawnej; pozytywizm natomiast twierdzi, że teza o materialności świata pozbawiona jest sensu, bowiem jest

Ich cechą charakterystyczną — jak łatwo zauważyć — jest stwierdzenie sprowadzające byt, rzeczywistość do materii, która warunkuje materialną jedność świata jako całości i jest jego elementem wiążącym. Przy czym chyba obojętną jest rzeczą, czy całość ta będzie pojęta w sensie dystrybutywnym — jako zbiór—agregat przedmiotów materialnych będących komponentami kosmosu, czy holistycznym, w którym wyodrębnianie z aspektu gnoseologicznego poszczególnych obiektów dochodzi do głosu w operacji poznawczej, ukazującej podmiotowi poznającemu rzeczywistość jako byt artykułowany, czy wreszcie jako stapiająca w jedno wątki dystrybutywne i holistyczne³². Wzięcie pod uwagę owych aspektów może mieć znaczenie dla jednoznaczności pojęcia materii i treści jaka pod nią się kryje, ale to jest już dalsza kwestia. W tej chwili ważnym jest, raz jeszcze podkreślić za H. Eilstein, iż „naprawdę istnieje i naprawdę manifestuje się w bezpośredniej i pośredniej percepcji zmysłowej tylko jeden rodzaj bytu, materia”³³, której akceptacja implikuje tezę o materialnej jedności świata głoszoną przez klasyków marksizmu, szcze-

niesprawdzalna empirycznie, metafizyczna (w pozytywistycznym sensie tego słowa)”. W dalszym toku swoich wywodów na ten temat, stara się wyraźniej sprecyzować treść zawartą w wyłożonej tezie pisząc: „Programowym dążeniem materializmu było zawsze i jest dzisiaj rozpatrywanie przyrody taką, jaką ona jest, bez odwoływania się do jakichkolwiek czynników nadprzyrodzonych, wyjaśnienie wszystkich zjawisk i procesów na mocy poznanych prawidłowości przyrody. Przekonanie, że realnie istnieje tylko materia, że jej własności i prawidłowości jakim ona podlega, warunkują wszystkie procesy i zjawiska, łącznie z całością zjawisk psychicznych, duchowych, stanowi treść podstawowej tezy materializmu, niezależnie od form, jakie przybierał on w historii.

Na mocy tego przekonania materialiści dążyli zawsze do wyjaśniania wszystkich zjawisk psychicznych, traktując je jako wtórne wobec zjawisk fizycznych, lecz zarazem rozumiejąc je jako w równej mierze naturalne (to znaczy nie nadprzyrodzone) co zjawiska fizyczne” (s. 9). Identyczne sformułowania można znaleźć również w zbiorze artykułów wydanych pod redakcją H. Eilstein pt. „Jedność materialna świata” (por. S. A m s t e r d a m s k i i H. E i l s t e i n, *Pojęcie materii w literaturze marksistowskiej*. W: *Jedność materialna świata*, Warszawa 1961, s. 11).

Podobnie też prof. A. S c h a f f (zob. *Wstęp do teorii marksizmu*, Warszawa 1950, s. 37) materialność świata uważa za cechę jednoczącą całej rzeczywistości. Zaznacza on m.in., że „monizm materialistyczny widzi w pojęciu materii najwyższe pojęcie, równoznaczne z bytem, z rzeczywistością. Dlatego materii nie można ująć jako cząstki całości wyższego rzędu. Wszystko, co jest, jest materia, która występuje w rozmaitych formach. Otaczające nas przedmioty są wszystkie postaciami materii i różnią się między sobą tylko odmiennością jej zorganizowania. Ich materialność jest cechą wspólną, która jednoczy całą rzeczywistość niezależnie od formy, w jakiej ona kiedykolwiek występuje. Dla monizmu materialistycznego podpada pod to również podmiot poznający (s. 37).

Analogicznie na ten temat wypowiada się Zdzisław Cackowski (zob. *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1966, s. 79), acz nie tak wyraźnie jak cytowani autorzy.

³² Por. S. A m s t e r d a m s k i i H. E i l s t e i n, *Pojęcie materii w literaturze marksistowskiej*. W: „Jedność materialna świata”, Warszawa 1961, s. 22—24. Autorzy niniejszego szkicu wypowiadają się za trzecim wyróżnionym ujęciem tezy o materialnej jedności świata tzn. dystrybutywno-holistycznym. Por. t a m ż e, s. 24.

³³ H. E i l s t e i n, *Przyczynki do koncepcji materii jako bytu fizycznego*. W: „Jedność materialna świata”, Warszawa 1961, s. 49.

gólnie przez F. Engelsa³⁴ i W. I. Lenina³⁵, a przyjętą tak przez W. Krajewskiego jako też przez innych myślicieli, reprezentujących poglądy diamatu nie tylko w Polsce, ale i poza granicami naszego kraju.

4. Reasumując to, co dotychczas zostało powiedziane, trzeba by stwierdzić, że W. Krajewski

- 1) jako pierwotną „zasadę — archè” dla interpretacji całej rzeczywistości przyjmuje materię
- 2) w materii dopatruje się całej rzeczywistości³⁶
- 3) zjawiska psychiczne kwalifikuje jako przejaw (funkcję- materii i ostatecznie sprowadza je do niej jako swego podłoża, jakkolwiek widzi w nich specyficzną w stosunku do niej odrębność
- 4) w materialności świata upatruje element wiążący wszelkiej rzeczywistości
- 5) w głoszeniu wyżej wymienionych, podstawowych tez nawiązuje do klasyków marksizmu wraz z innymi reprezentantami diamatu w Polsce
- 6) w rozwiązaniu podstawowego zagadnienia filozoficznego, obok systemów idealistycznych i materialistycznych dostrzega możliwość pośredniego rozwiązania dualistycznego, podczas gdy H. Eilstein przyjmuje jeszcze ponadto jako możliwą postawę agnostyczną. Sam Krajewski deklaruje swoją przynależność kierunkową po stronie obozu materialistycznego.
- 7) Zaproponowane rozwiązanie przez materializm dialektyczny wydaje się być nie metodologicznym postulatem usprawiedliwionym później w toku analiz, ale dogmatycznym punktem wyjścia, sprzecznym z racjonalną postawą człowieka oraz metodą nauk przyrodniczych.

Jego zdaniem w materii wyczerpuje się wszelka rzeczywistość; wypada więc z kolei przyjrzeć się naturze tej materii uwzględniając najpierw samo pojęcie (określenie) wraz z treścią jaka winna mu odpowiadać po stronie desygnatu i przymiotami—sposobami istnienia, a następnie zestawiając je z poglądami innych autorów na odnośne zagadnienia.

B. POJĘCIE MATERII — CZY ONTOLOGICZNY CHARAKTER?

5. Pytanie o naturę materii, jest właściwie pytaniem o naturę tej jedynej zdaniem Krajewskiego i innych diamatyków obiektywnie³⁷ ist-

³⁴ Por. F. Engels, *Anty-Dühring*, s. 51.

³⁵ Zasadę o materialnej jedności świata głosi Lenin za Engelsem. Por. W. I. Lenin, *Materializm a empiriokrytycyzm*, Warszawa 1949, s. 186.

³⁶ Dwa pierwsze stwierdzenia dotyczące poglądów prof. A. Schaffa dokonane przez ks. prof. K. Kłósaka (*Materializm dialektyczny*, Kraków 1948, s. 19 n.), można analogicznie odnieść do zapatrywań W. Krajewskiego.

³⁷ Przez obiektywne, w przeciwieństwie do subiektywnego, istnienie rozumieją

niejącej rzeczywistości³⁸, która narzuca się w refleksji poznawczej³⁹ podmiotowi różnorodnością właściwości i zjawisk nagromadzonych przedmiotów i jest dostępna wszechstronnemu badaniu za pomocą nauk szczegółowych⁴⁰. Te ostatnie bowiem dostarczają materiału do uogólnień⁴¹ na podstawie stwierdzonych faktów metodą działania operacjonalistycznego⁴².

Jeśli byłoby słuszne stanowisko prof. A. M. Krąpca⁴³, że pojawiły się dwie właściwie koncepcje materii, z których w ramach pierwszej materia wystąpiła jako element bytu i stanowiłaby jedno z „uzasadnień” złożonych wewnątrzbytowych i to stanowisko znalazłoby wyraz w koncepcji filozofii Arystotelesa, druga natomiast rezygnując z filozoficznej analizy struktury bytu na rzecz ujęć ilościowo-mierzalnych podchodzi do materii od strony eksperymentalnej, jako przedmiotu nauk empirycznych i ostatecznie swój szczytowy wyraz znalazłaby w koncepcji metody operacjonalistycznej, to pojawiłoby się pytanie, po jakiej zasadniczo linii idzie rozwiązanie problemu u W. Krajewskiego?

W rozważaniach dotyczących omawianego zagadnienia widzi on dwa

oni realne, pozapodmiotowe istnienie przedmiotów w postaci rzeczy, ciał w sposób niezależny od podmiotu poznającego. Por. np. A. Schaff, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1950, s. 66; zob. też S. Amsterdamski, *O obiektywnych interpretacjach pojęcia prawdopodobieństwa*. W: S. Amsterdamski, Z. Augustynek, W. Mejsbaum, *Prawo, konieczność, prawdopodobieństwo*, Warszawa 1964, s. 14—16.

³⁸ O ile ta jest intersubiektywnie dostępna badaniu ludzkiemu.

³⁹ Dla diamatu właściwą teorię poznania stanowi tzw. teoria odbicia, która głosi, że poznanie nasze jest odbiciem, odzwierciedleniem obiektywnie istniejącej materialnej rzeczywistości. Por. W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, s. 195 nn.

⁴⁰ Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, s. 63 i 65; zob. też tegoż autora: *Szkice filozoficzne*, s. 137—139; por. A. Schaff, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1950, s. 20.

⁴¹ W rozumieniu prof. A. Schaffa uogólnienia powstające na gruncie nauk szczegółowych, stanowią odrębną dziedzinę nauki — dziedzinę najogólniejszych praw rozwojowych rzeczywistości. Dziedzina ta jest nierozzerwalnie związana z naukami szczegółowymi, lecz ani nie pokrywa się z żadną z nich, ani też nie jest ich sumą. Tę dziedzinę stanowi filozofia, której rozwój z jednej strony warunkuje rozwój nauk szczegółowych, lecz i odwrotnie, rozwój tych ostatnich jest warunkiem i podstawą rozwoju dla filozofii. Por. tamże, s. 20, oraz tegoż autora: *Filozofia człowieka*, Warszawa 1965, s. 73.

Chociaż Schaff i materialści twierdzą, że metodą filozofii jest uogólnienie twierdzeń nauk szczegółowych i to miałyby być specyfiką myślenia filozoficznego, to należy zauważyć, że: 1) nie ma opracowanej, konkretnie przedstawionej metody uogólnień filozoficznych i dlatego propozycja takiej metody jest na razie niespełnionym postulatem, 2) trudno to pogodzić z zarysowaną koncepcją punktu wyjścia i jego uzasadnieniem materialistycznym, gdzie wyraźnie jest stwierdzone: może naczelną tezę punktu wyjścia uzasadnić.

⁴² Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, s. 57. Metoda działania operacjonalistycznego nie jest wszakże uwięzieniem poznania. Nie wystarczy uzbroić naszych zmysłów w przyrządy fizyczne, trzeba przejść od obserwacji do dalszych etapów poznania, przede wszystkim do rozumowania, gdyż poznać istotę zjawisk, głębsze zależności, prawa przyrody można tylko za pomocą rozumowania, myślenia abstrakcyjnego, które uogólnia dane obserwacji. Tamże, s. 7.

⁴³ Wykłady z zakresu koncepcji materii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w r. akad. 1966/67.

kursujące nie równoważne pojęcia materii: fizykalne i filozoficzne⁴⁴. Pierwsze z tych pojęć „stale się zmienia i rozwija. Składa się na nie cały stan nauki w dziedzinie poglądów na materię, na jej budowę i własności”⁴⁵, który ewoluował w ciągu wieków i nadal „zmienia się niemal z każdym dniem”⁴⁶. Zwłaszcza rewolucja dokonana w fizyce na przełomie XIX i XX wieku zmieniła wszystkie dotychczasowe poglądy na strukturę materii, jakie panowały od czasów starożytnej Grecji, poprzez Kartezjusza i Newtona, który kartezjańską definicję materii związaną z pojęciem rozciągłości wzbogacił o nowe atrybuty nieprzenikliwości i bezwładności, zapewniając jej w ten sposób poczesne i trwałe miejsce w nauce aż do końca XIX wieku⁴⁷. Kiedy odkrycie radioaktywności przez Becquerela i Marię Curie-Skłodowską, a następnie doświadczenia Rutherforda⁴⁸ wykazały, że atomy nie są niezmiennie jak dotąd sądzono, a w sposób wybitny potwierdziło to tzw. zjawisko „anihilacji materii” odkryte w 1934 r. przez Fryderyka i Irenę Joliot-Curie⁴⁹, to trzeba by się zgodzić ze stanowiskiem Lenina, że aby uniknąć trudności w jakie wplątał się materializm, należy zdefiniować materię w kategoriach czysto epistemologicznych jako rzeczywistość obiektywną daną nam we wrażeniach zmysłowych”⁵⁰. To też pojęcie podane w „Materializmie a empirokrytycyz-

⁴⁴ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej*, Warszawa 1959, s. 8 nn.

⁴⁵ Por. *tamże*, s. 14.

⁴⁶ Por. *tamże*, s. 18.

⁴⁷ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 14 n.

⁴⁸ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej*, s. 16.

⁴⁹ Por. *tamże*, s. 17.

⁵⁰ Por. N. Lobkowicz, *Materialism and matter in Marxism-Leninism*. W: „The concept of Matter”, ed. by Ernán Mc Mullin, Copyright 1963, s. 437.

To stanowisko sugerowałoby, jak zaznaczył prof. N. Łubnicki (por. *Myślenie a działanie*, „Studia Filozoficzne”, nr 2, 1957, s. 133 i 134 wraz z przypisami 9 i 10) nawiązanie do Berkeleyowskiego esse-percipi.

Jeśli by bowiem dane wrażenie zmysłowe decydowały o tym, że coś jest rzeczywiste i że jest rzeczywiste dlatego, że jest przedmiotem wrażenia zmysłowego, to miarą rzeczywistości tak co do jej faktu jak i jej natury jest samo wrażenie zmysłowe i ono musiałoby być czymś danym niepowątpiewalnym w punkcie wyjścia filozofii, a takie stanowisko jest typowo idealistyczne i przypomina ujęcie bpa Berkleya że „esse = percipi”. Z przyjęciem tego rodzaju stanowiska musiałaby się znaleźć poza możliwością udowodnienia realność świata, realność ludzi i obiektywna celowość działań ludzkich. Toteż „tragicznego tego losu — pisze Łubnicki (*tamże*, s. 134, przyp. 10) — nie uniknął w płaszczyźnie teoretycznej i materializm dialektyczny ze swą teorią odbicia. Jeżeli bezpośrednio znamy tylko „odbitek” — na czym opieramy pewność też dotyczących istnienia i własności świata realnego, niezależnego od świadomości?” Ponadto dodaje on gdzie indziej, że „Teoria odbicia prowadzi nieświadomie dla diamatyków, wbrew ich intencjom, do solipsystycznej monadologii typu leibnizowskiego. Jeżeli bowiem wszystko, co jednostka poznaje, jest jedynie odbiciem, kopią (nie zawsze całkiem wierna) przedmiotów realnych, nigdy zaś oryginałem, to między jednostkami, ściśle biorąc, nie ma bezpośredniego kontaktu. Każdy człowiek jest na głucho zamknięty w swoim świecie (odbijającej) świadomości, wśród swoich przeżyć (odbitek) — i nigdy nie jest w stanie zetknąć się bezpośrednio z innym człowiekiem: słowem jest monadą,

mie”⁵¹ urosło do rangi klasycznej definicji materii na gruncie materializmu dialektycznego i za taką uznane przez wielu autorów, znajduje swój wyraz w licznych wypowiedziach, nawiązujących do niej jako filozoficznego określenia materialnej rzeczywistości.

W. Krajewski, w studiach tematycznych związanych z zagadnieniem materii, to właśnie zdanie z Lenina cytowane w różnych wariantach⁵², przywołuje do świadomości czytelnika i nazywa je „filozoficznym pojęciem materii, na którym opiera się materializm”⁵³. W swej genezie pochodzi ono z kompilacji dwóch różnych określeń materii dokonanych przez Hermana Helmholtza i Paul Henri Holbacha. Pierwszy zdefiniował materię jako to, co istnieje, drugi termin tym objął to wszystko, co pobudza w jakikolwiek sposób nasze zmysły⁵⁴.

która nie ma okien! — Ten nieoczekiwany wynik teorii odbicia powinien zastanowić teoretyków poznania diamentu” (N. Łubnicki, *Teoria poznania materializmu dialektycznego*, Lublin 1946, s. 150, przyp. 9; tenże, *Zagadnienia teoriopoznawcze materializmu dialektycznego*, „Przegląd Filozoficzny”, XLIII (1947) z. 1—4, s. 78, przyp. 3).

Na zagadnienie stosunku pojęć o materii, jaki zachodzi między ujęciem Berkeley’a i Lenina zwraca również uwagę K. Ajdukiewicz (por. *Z dziejów pojęcia materii*. W: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa 1965, s. 75 n.). Zauważa on mianowicie, że obaj wymienieni filozofowie posługując się podobnym pojęciem materii, które wystąpiło bodaj po raz pierwszy u Berkeley’a a będącego najradykalniejszym przeciwnikiem materializmu, wygłaszają o niej twierdzenia sprzeczne. O ile idealista Berkeley zaprzecza realnemu istnieniu materii, materialista Lenin głosi jej istnienie realne jako naczelną tezę swego światopoglądu.

Co prawda H. Elsenberg (por. *Domniemany immanentyzm Berkeley’a w świetle analizy tekstów*. W: *Szkice Filozoficzne*, pod og. red. Z. Żarneckiej, Warszawa—Kraków 1964, s. 27—48) wykazuje, że tezę o idealizmie immanentnym Berkeley’a można odnieść słusznie do początkowej i to bardzo krótkiej fazy, kiedy jego system dopiero się rodził (s. 35), nie miałyby ona atoli zastosowania w odniesieniu do dalszych etapów jego działalności filozoficznej (s. 48), w której stanowisko jego miałyby ulec zmianie na rzecz wypowiedzi „stwierdzających rzeczywistość świata zewnętrznego” (s. 35); fakt ten jednak nie przesądzałyby bynajmniej o istotnej aktualności uwag poczynionych w oparciu o sugestie N. Łubnickiego.

⁵¹ Por. W. I. Lenin, *Materializm a empiriokrytycyzm*, Warszawa 1949, s. 154. Oprócz cytowanego określenia Lenin podaje inne jeszcze określenie materii (związane z podstawowym zagadnieniem filozoficznym wskazując na wzajemny stosunek ducha do materii, a więc scharakteryzowane w kategoriach gnoseologicznych), gdy mówi, że „nie można z istoty rzeczy dać żadnej innej definicji tych dwóch pojęć prócz wskazania, które z nich uznaje się za pierwotne”. Tamże, Stąd też niektórzy autorzy marksistowskie definiują materię jako „to, co pierwotne”. Do nich należy m.in. Cz. Nowiński. Por. *Dyskusja o pojęciu materii*, „Myśl Filozoficzna”, nr 2 (16), 1955, s. 237 n.

⁵² Np. „Materia jest kategorią filozoficzną dla oznaczenia obiektywnej realności, która jest dana człowiekowi w jego wrażeniach zmysłowych, istniejąc niezależnie od nich”; lub: „Materia jest to, co oddziałując na nasze narządy zmysłowe wywołuje wrażenie; materia jest obiektywną realnością daną nam we wrażeniach zmysłowych”; albo: „Pojęcie materii nie oznacza w gnoseologii nic innego jak tylko obiektywną realność, istniejącą niezależnie od świadomości ludzkiej i przez nią odzwierciedlaną”; bądź też: „Pojęcie materii nic innego prócz obiektywnej realności danej nam we wrażeniach zmysłowych, nie wyraża”. W. K r a j e w s k i, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 8 n.

⁵³ W. K r a j e w s k i, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 16.

⁵⁴ Tamże, s. 15.

Koniunkcja tych dwóch pojęć posłużyła Leninowi w jego polemice z empiriokrytycyzmem, szczególnie zaś z Machem i Avenariusem oraz ich zwolennikami. Żadna bowiem z tych definicji wzięta oddzielnie, nie wystarczała jego zdaniem do określenia materii. W pierwszym wypadku zakres pojęcia materii obejmowałby nie tylko byty materialne, ale i duchowe łącznie z wszelkiego rodzaju tworam i idealnymi. Uzupełnienie tej definicji słowem „obiektywnie” niewiele zmieniało sytuację, gdyż przez to, co istnieje obiektywnie nadal można było rozumieć nie tylko rzeczywistość materialną, ale np. Boga, który w tym ujęciu byłby czymś materialnym. Druga definicja także nie spełniała swego zadania, ponieważ wszelkie iluzje, imaginacje i urojenia chorobowe byłyby materią. Czy definicja powstała z zestawienia z dwóch wspomnianych spełnia swoje zadanie, to jest już kwestia innej natury, której rozważenie wymagałoby osobnej pracy.

6. Dla W. Krajewskiego w każdym bądź razie przyjęcie owego zdania od Lenina jest równoznaczne z uznaniem jego walorów „filozoficznego pojęcia materii” jako „obiektywnej rzeczywistości danej nam we wrażeniach zmysłowych”. I dopiero na płaszczyźnie tej definicji materii scharakteryzowanej w kategoriach gno-seologicznych, rozbudowywał będzie z kolei problematykę ontologiczną, związaną semantycznie z treścią nadaną jej przez klasyka marksizmu, jako jej desygnatem, wyróżnionym w operacji poznawczej w relacji podmiot (poznający) — przedmiot (poznawane)⁵⁵. Ontologiczny charakter wywodów profesora Uniwersytetu Warszawskiego ma swoje uzasadnienie w rozpatrywaniu materii, o ile i jaką jest sama w sobie. Przy czym „filozoficzne pojęcie materii nie obejmuje niczego innego, prócz materii fizycznej”⁵⁶ rozumianej dystrybucyjnie jako nagromadzenie „w postaci ciał, rzeczy, przedmiotów” i w tym tylko sensie można o niej wypowiedzieć twierdzenie, że jest „synonimem realności”, jeśli przez tę ostatnią rozumieć „byt przedmiotowy”, nie zaś „cechę czy funkcję ciał”⁵⁷. W tym znaczeniu nie stanowią materii: siła, życie, ruch, przestrzeń, a tym bardziej myśl. W rzeczy samej, o tyle jest coś materią, o ile istnieje jako byt fizyczny. Ten tylko bowiem może być przedmiotem nauki, a zarazem przedmiotem obróbki filozoficznej.

Z faktu dwóch odmiennych pojęć materii fizycznego i filozoficznego nie można wnosić jakoby istniały dwie odrębne materie, z których jedna byłaby przedmiotem fizyki, inna zaś przedmiotem filozofii. Materia w gruncie rzeczy jest tylko jedna. Jest nią wszystko to, co spełnia leninowskie pojęcie materii, wszystko to, co podpada pod jego zakres. Ten atoli

⁵⁵ Na ten temat por. uwagę na s. 28 zamieszczoną w przypisie 4, dotyczącą Berkeleyowskiego „esse-percipi”.

⁵⁶ W. K r a j e w s k i, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 25.

⁵⁷ Por. *tamże*, s. 11.

postulat jak wynika z przygotowanej definicji, wydają się spełniać dwa elementy:

- 1) obiektywne istnienie w sensie wyżej wyłożonym, tzn. niezależnie od umysłu ludzkiego
- 2) oddziaływanie w ten czy inny sposób na nasze zmysły⁵⁸, przy czym oddziaływania tego nie należy rozumieć w sposób uproszczony. Materia bowiem jako obiektywny byt istniejący na zewnątrz podmiotu poznającego, może wywoływać w nim wrażenie bądź bezpośrednio, oddziaływując wprost na narządy zmysłowe, bądź też może być dana w doznaniu pośrednim, ujawniając się dopiero poprzez działania typu operacjonalistycznego, które mają zastosowanie zwłaszcza w dziedzinie mikrokosmosu. Jego obiekty nie są uchwytnie w bezpośredniej obserwacji. Staje się to możliwe dzięki uzbrojeniu narządów zmysłowych w odpowiednią aparaturę badawczą, która pomaga człowiekowi w upewnieniu się co do ich istnienia na drodze pośredniej⁵⁹.

7. Powstaje tu jednak pytanie czy być cechą czy funkcją ciała jest czymś realnym czy nie realnym?

Jeśli nie realnym to wpadlibyśmy w idealizm, gdyż nasze poznanie rzeczy opiera się właśnie na ujęciu poznawczych funkcji cech ciał.

Jeśli jest realnym nie będąc materią, czy jest czymś niematerialnym? A w jakim wypadku ogólne określenie materii jako tego co jest obiektywnie dane, czy mogłoby się ostać?

W pewnej mierze w tym miejscu ujawnia się zbieżność poglądów prof. T. Kotarbińskiego z zapatrywaniami W. Krajewskiego. Reprezentując w dziedzinie filozofii stanowisko tzw. reizmu materialistycznego czyli pansomatyzmu, prof. Kotarbiński⁶⁰ głosi, że istnieją wyłącznie rzeczy będące ciałami, bądź zbiory tych rzeczy. Rzeczywistość materialną ujmuje więc na sposób dystrybutywny. Są jednak i zasadnicze różnice między poglądami obu autorów dotyczące jakości, relacji, procesów, a szczególnie stosunku rzeczy doznających do nie doznających.

Trudno jednak materializm dialektyczny uznać za swoisty przypadek reizmu Kotarbińskiego.

8. Mając na uwadze wyróżnione dwa pojęcia materii, powstaje pytanie, jaki jest stosunek wzajemny tych dwóch pojęć materii: fizykalnego i filozoficznego?

W „Materialności świata” Krajewski pisze na ten temat: „Rozróżnienie dwóch pojęć materii prowadzi do nader szkodliwych konsekwencji,

⁵⁸ Por. W. Krajewski, *Materialność świata*, s. 13.

⁵⁹ Por. tamże; por. tenże, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 12 n.

⁶⁰ Por. t. Kotarbiński, *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1957, s. 12 i 33—34; zob. też: K. Ajdukiewicz, *Reizm* (rec.: T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929). W: „Język i poznanie”, t. I, Warszawa 1960, s. 82—86.

a mianowicie do odrywania nauk przyrodniczych od filozofii. Wychodzi, że rzekomo filozofia ma jedno pojęcie materii, a nauki przyrodnicze (np. fizyka) mogą stosować jakieś inne pojęcie materii; wychodzi, że filozoficzne pojęcie materii jest niezależne od tego co mówi fizyka, a fizykalne pojęcie jest niezależne od tego co mówi filozofia⁶¹. Autor wydaje się więc dostrzegać pewną rozbieżność między filozoficznym ujęciem materii a sposobem ujęcia jej przez nauki szczegółowe. Ta rozbieżność jeszcze dobitniej się zaznacza w innej jego pracy pt. „Materializm dialektyczny w świetle fizyki współczesnej”, w której to wypowiadając również swój pogląd w odnośnej kwestii, zaznacza, że „nie można utożsamiać filozoficznego i fizykalnego pojęcia materii”, ale też równocześnie dodaje, „że nie można odrywać jednego od drugiego”⁶², bez szkody dla nauki. Z jednej więc strony silne poczucie oparcia o nauki szczegółowe, których rezultaty badań dotyczące natury materii ulegają ciągłym zmianom i przekształceniom, z drugiej zaś potrzeba jakiejś konsolidacji wiedzy naukowej z filozofią, stawiają go w kłopotliwej sytuacji pewnej niejasności, która nie może ująć uwagi czytelnika, gdy chodzi o stanowisko autora w rozwiązywaniu tego zagadnienia. W rezultacie opowiada się za jednością⁶³ fizykalnego i filozoficznego pojęcia materii, którego kryterium upatruje w bycie przedmiotowym tj. materii fizykalnej. Ta tylko jedyna materia jako owa realność obiektywna może być źródłem wrażeń zmysłowych. Występuje ona jedynie w dwóch typach, dwóch rodzajach:

- 1) w postaci zwykłej, klasycznej materii składającej się z drobin, atomów, a obecnie z bardziej jeszcze elementarnych cząstek jak: elektronów, protonów, neutronów etc., zwanych materią korpuskularną,
- 2) w postaci materii polowej, która obejmuje pola i fotony (dawniej eter).

Przedmiotem filozoficznego, leninowskiego pojęcia materii są oba wyżej wymienione jej rodzaje⁶⁴. Przy różnej zatem treści obydwóch pojęć materii fizykalnego i filozoficznego widzi Krajewski jednakowy ich zakres. Oto jak sam charakteryzuje relację zachodzącą między tymi dwoma pojęciami:

„Jedność fizykalnego i filozoficznego pojęcia materii jest, powtarzamy niezbędną. Nie oznacza ona jednak pełnego utożsamienia treści tych pojęć. Przy wspólnym zakresie obu pojęć istnieje między nimi poważna różnica.

„Stwarzany przez fizykę obraz świata materialnego, jednocząc roz-

⁶¹ W. K r a j e w s k i, *Materialność świata*, s. 14.

⁶² W. K r a j e w s k i, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 24.

⁶³ Por *tamże*, s. 23.

⁶⁴ Por. *tamże*, s. 19 n.

ległe działy naszej wiedzy, wciąż się zmienia i rozwija. Zmieniają się i będą się zmieniać nasze poglądy na budowę i własność materii; możliwe, że fizyka odkryje nowe typy materii lub zmieni zapatrywania na stare, nie naruszy to jednak w niczym ogólnej filozoficznej definicji materii. Przeciwnie, materia w filozoficznym, leninowskim sensie tego słowa, jest i musi pozostać jedynym przedmiotem fizyki i innych nauk przyrodniczych. W rzeczy samej fizyka straciłaby swój sens jako nauka, gdyby materia nie była obiektywną realnością, którą poznajemy na drodze doświadczalnej, a więc — pośrednio czy bezpośrednio — za pomocą naszych zmysłów. Wszak, po pierwsze nauki eksperymentalne nigdy nie będą się interesowały tym, co nie istnieje obiektywnie, a jest tylko wytworem naszej świadomości, nie mającym żadnego odpowiednika w rzeczywistości. Po drugie, nauki eksperymentalne mogą odkryć tylko to, co jest poznawalne, tzn. dostępne w ten czy inny sposób dla naszego postrzegania zmysłowego. Dlatego nie ma żadnego sensu mówić o istnieniu rzeczy zasadniczo niepoznawalnych, a więc takich, o których nigdy nie moglibyśmy się niczego dowiedzieć. Przypuszczenie, że istnieją takie rzeczy jest zupełnie nienaukowe.

Dlatego mówimy, że filozoficzne pojęcie, dające tylko ogólną definicję materii, jest stałe, niezależne od jakichkolwiek odkryć fizyki czy innych nauk przyrodniczych. Mogą się najwyżej zmieniać w szczegółach, precyzować sformułowania filozoficznego pojęcia materii, ale pozostaje niezmienna jego istota, sprowadzająca się do stwierdzenia obiektywności i poznawalności materii.

Nie można więc utożsamiać filozoficznego i fizykalnego pojęcia materii, ale nie można też odrywać jednego od drugiego. Treść tych dwu pojęć jest różna — zakres jednakowy⁶⁵.

9. Jak wynika z przytoczonego tekstu, autor jego uważa, że filozoficzne pojęcie materii nakreślone przez Lenina w kategoriach gnozeologicznych, ma tę wyższość nad naukami realnymi, że jest niezależne od aktualnego stanu badań tychże, a tym samym nie jest związane z żadnym konkretnie obrazem świata, dostarczanym przez te nauki, który jest zmienny i nietrwały. Przeciwnie, jest ono nieobalalne, „gdyż wszystko, cokolwiek odkryje nauka, musi istnieć obiektywnie i oddziaływać w ten czy inny sposób na nasze zmysły — inaczej odkrycie byłoby niemożliwe⁶⁶. Gdzie indziej zaś jakoby kontynuując ową myśl dodaje, że „wraz z rozwojem nauk przyrodniczych zmienia się nasz pogląd na strukturę materii, na jej właściwości, jednakże nigdy nauka nie może wykazać, że materia nie istnieje obiektywnie lub, że nie można jej poznawać za

⁶⁵ W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 23 n.

⁶⁶ W. Krajewski, *Główne zagadnienia kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 16.

„pomocą zmysłów, w drodze doświadczalnej, gdyż nauka z samej swej istoty mówi o tym, co istnieje obiektywnie, o tym, co poznajemy za pomocą doświadczenia”⁶⁷. Nawet odkrycie przez fizykę nowych, dotąd nieznanych typów materii, nie może w niczym naruszyć ogólnie ważnej filozoficznej definicji materii. O ile bowiem obraz świata stwarzany przez nauki scjentystyczne jest zmienny, o tyle filozoficzne pojęcie materii narysowane w najbardziej ogólnych kategoriach, na tychże naukach oparta, stanowi niezmienny podkład dla badania przez nie „obiektywnej rzeczywistości”, danej na sposób fizyczny w bezpośrednim czy też pośrednim styku zmysłowo-poznawczym. Dzięki swemu charakterowi, zapewnia ono możliwość objęcia swoim zakresem zarówno materii „korpuskularnej” jak i „falowej”⁶⁸. Wszelkie bowiem jej rodzaje, typy, gatunki muszą być w ten czy inny sposób zapodmiotowane w obiektywnej rzeczywistości.

Ta jednak obiektywna rzeczywistość jest tym, co się jawi lub jawić może w naszych wrażeniach zmysłowych. Nadal więc znajdujemy się w zasadniczej trudności jaką wyznaczyła leninowska definicja materii. O rzeczywistości bowiem decydowałibyśmy my i nasz aparat zmysłowo-poznawczy, a wówczas czy mogłoby się ostać pierwotne rozróżnienie na idealizm i materializm, skoro co do natury pierwsze byłoby nasze zmysłowe poznanie, bo tylko ono byłoby racją świata realnego, gdyż realnym (materialnym) byłoby to, co jest przedmiotem, a więc co jawi się w poznaniu zmysłowym i tylko poznanie zmysłowe — a więc jakiś typ świadomości byłby racją tego, co jest uświadomione, tj. materii.

Niejasne jest ponadto, jak w gruncie rzeczy należy rozumieć owe pola i fotony? Czy należy je traktować jako ciała, rzeczy, przedmioty, czy też jako funkcję, względnie cechę ciał?

Raz bowiem Kraiewski wydaje się wyraźnie przeciwstawiać materię temu, co jest cechą czy funkcją ciał. wówczas mianowicie, gdy odpie-
rając zarzuty prof. Łubinickiego (jakoby pojęcie materii było wieloznaczne — obejmujące zarówno takie tworzywa jak „metal”, jak i takie jak „pole elektryczne”, a nawet „społeczeństwo bezklasowe”), pisze: „*Materia jest synonimem rzeczywistości. jeżeli rzeczywistością będziemy nazywać jedynie to, co posiada byt przedmiotowy, to co istnieje w postaci ciał, rzeczy, przedmiotów, nie jest zaś tylko cechą czy funkcją ciał. Nie można więc nazywać materia np. czasu, przestrzeni, ruchu, siły, życia itp., gdyż są to tylko — choć istniejące obiektywnie — cechy czy formy bytu materii. Tym bardziej nie można nazywać materia myśli...*”⁶⁹ Z tekstu tego należałoby wnosić, że autor nie zamierza pojęciem materii obiać pól fizycznych, zwłaszcza że — jak sam zaznacza — pewna część fizyków

⁶⁷ W Kraiewski, *Materialność świata*, s. 13.

⁶⁸ Por. W. Kraiewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 19 nn.

⁶⁹ *Tamże*, s. 11.

przeciwna jest takiemu jej rozumieniu⁷⁰. Innym razem znowuż wysuwa postulat pod adresem fizyków, aby pojęciem materii objąć również pola i fotony⁷¹, nie zacieśniając treści tegoż pojęcia wyłącznie do cech newtonowskich.

Inny jeszcze rodzaj trudności związanej ze sposobem rozumienia materii przez Krajewskiego płynie także i z innego względu; z tego mianowicie, że wydając się nie zadowalać całkowicie przyjętą uprzednio klasyczną definicją leninowską, wyraża przekonanie, iż nie należy ograniczać filozoficznego pojęcia materii do wspomnianego określenia, gdyż oznaczałoby to dogmatyczne trzymanie się sformułowań zapożyczonych od wymienionego klasyka diamentu z jednoczesnym zapoznaniem tego wszystkiego, co pisali na ten temat inni twórcy marksizmu⁷². Materia jest co prawda obiektywną rzeczywistością, ale ta rzeczywistość — jeśli dobrze rozumieć autora — nie jest jakimś arealnym abstraktem tego wszystkiego, co w jakikolwiek sposób zmysłowo postrzegalne, co stanowi przedmiot naukowego poznania. Nie można jej przeto odzierać z tych cech i właściwości jakie jej przysługują. Jeżeli więc nawet Lenin przeciwstawiał się określeniu materii przez jej cechy, właściwości, to tego rodzaju postępowanie uwarunkowane było pewnym etapem walki materializmu z idealizmem, z czego bynajmniej nie wynika, że podane przez niego pojęcie należy absolutyzować i odstąpić od wzbogacania go w miarę rozwoju nauk. Na tej też podstawie zgłasza propozycję włączenia do pojęcia materii wszystkich jej atrybutów⁷³. Zmienia to jednak charakter

⁷⁰ Por. *tamże*, s. 11—13; tenże, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II „Ontologia”, s. 29.

⁷¹ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 12 i 22.

⁷² Por. W. Krajewski, *Materialność świata...*, s. 14 n.

⁷³ „Lenin przeciwstawiał się określeniu materii przez jej cechy fizyczne — zauważa Krajewski — jak masa, przenikliwość itp. Wynikało to z etapu walki materializmu z idealizmem, z tego, że idealisci prowadzili wówczas atak na materię, wykorzystując fakt, że pojmowanie materii przez materializm mechanistyczny (właśnie jako substancji nieprzenikliwej itp.) okazało się sprzeczne z osiągnięciami nauk przyrodniczych.

Nie wynika z tego bynajmniej, że należy leninowskie określenie materii absolutyzować i raz na zawsze wyrzekać się wzbogacenia pojęcia materii w miarę rozwoju nauk. Zdaniem W. Krajewskiego do pojęcia materii należy włączyć wszystkie jej atrybuty (...), których uznanie wynika z rozwoju nauk, ponieważ filozofia musi ten rozwój uogólniać; tylko wtedy będziemy mieli oręż do walki z idealizmem (na przykład w fizyce), jeśli filozofia i jej pojęcia będą uwzględniać postęp nauk szczegółowych” Dyskusja o pojęciu materii, „Myśl Filozoficzna”, nr 2/16, 1955, s. 238 n.

Z tekstu powyższego wynika, że Krajewski nie chciałby zacieśniać filozoficznego pojęcia materii do określenia podanego za Leninem jako „obiektywnej rzeczywistości danej we wrażeniach zmysłowych”. Potwierdza to inna jeszcze wypowiedź autora, w której zaznacza, iż: „Lenin podkreślał, że filozoficznego pojęcia materii nie należy utożsamiać z poglądami fizyki czy innych nauk przyrodniczych na budowę i właściwości materii. Te ostatnie zmieniają się i będą się zmieniać, a pojęcie materii pozostanie w mocy. Ustalenie, czy i w jakiej mierze materię cechuje bezwładność, ważkość, nieprzenikliwość itd., jest rzeczą fizyki a nie filozofii.

Czy oznacza to jednak, że filozofią materialistyczna ogranicza się do stwierdzenia

treści tegoż pojęcia, z czego np. K. Ochocki usiłuje wnosić, jakoby Krajewski odróżniał filozoficzne pojęcie materii od leninowskiej definicji materii⁷⁴.

Sugestia tego typu nie wydaje się wszakże być słuszną, choćby z tego tytułu, że na wielu miejscach swoich publikacji dotyczących natury rzeczywistości, profesor warszawski podkreśla walor wspomnianej definicji, jako właśnie filozoficznego pojęcia materii, o czym były wzmianki poprzednio. Co prawda fakt wzbogacenia i dookreślenia jej niejako przez atrybuty dopuszcza ten rodzaj komentarza i pozwala snuć odnośne refleksje, a nawet — być może — prowadzi nieuchronnie do takich konsekwencji, jak to się okaże; nie trafia jednakowoż do przekonania stwierdzenie, że takiego zróżniczkowania dokonuje sam autor i budzi uzasadnioną wątpliwość dotyczącą charakteru przedmiotu treści desygnowanej owym pojęciem, czy rzeczywiście w zamiarach Krajewskiego miałyby ona wyrażać inny sens od tego, jaki w podanej definicji nadał materii twórca „Materializmu a empiriokrytycyzmu”. Można natomiast i trzeba zgodzić się z Ochockim w sprawie wyakcentowanej przez omawianego autora różnicy pomiędzy filozoficznym pojęciem materii, a nieustannie zmieniającą się, konkretną wiedzą przyrodniczą o jej strukturze, formach i własnościach, jak też i jego niezdecydowaniu odnośnie do liczby atrybutów, w której to kwestii za miarodajne uchodzić może ostatnie bodaj stanowisko zajęte przezeń w *Ontologii*⁷⁵.

10. Przez atrybuty, które miałyby wzbogacać pojęcie materii, stanowiąc tym samym przedmiot filozoficznego orzekania o niej, rozumie Krajewski te cechy czy właściwości, które jej stale przysługują, bez których materia nie mogłaby istnieć⁷⁶.

Kryterium oceny, że jakaś właściwość przysługująca materii jest jej atrybutem lub nie, stanowi bezwzględna nieobalalność twierdzenia, będąca następstwem historycznego uzasadnienia dokonanego w wyniku uwzględnienia całego rozwoju nauki, wskutek czego trudno przypuścić możliwość zakwestionowania jego słuszności. Tak pojęte atrybuty, jako nieobalalnie uzasadnione właściwości materii, wymienia Krajewski następujące: a) rozciągłość w przestrzeni i trwanie w czasie, b) zdetermi-

nia, że materia istnieje obiektywnie i może być poznana za pomocą zmysłów? Taki wniosek byłby zbyt pochopny. Materializm zawsze przypisywał materii pewne atrybuty. Czyni to również współczesny materializm dialektyczny, choć ilość tych atrybutów zostaje poważnie zredukowana w porównaniu z tym, co głosili niektórzy z dawnych materialistów”. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 18.

⁷⁴ Por. K. Ochocki, *Z dziejów pojęcia materii w filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1962, s. 99.

⁷⁵ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 18.

⁷⁶ Por. tamże, s. 8; tenże, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 27; por. tenże, *Materializm filozoficzny*, s. 30.

nowanie (podleganie prawom), c) ruch⁷⁷. Stanowią one podstawowe formy istnienia materii i są sposobami, przez które manifestuje ona swój byt⁷⁸. A więc: materia się porusza, materia istnieje w przestrzeni i czasie, materia okazuje się być w swym bycie, w swej egzystencji zdeterminowaną.

Nie oznacza to wszak, jakoby tymi tylko odznaczała się ona właściwościami. Przysługuje jej bowiem cały szereg innych właściwości, tzw. akcydensów, które zapodmiotowane w niej jako w substancji, materia może nabywać bądź tracić⁷⁹. W tym znaczeniu materia jako substancja pełniłaby rolę *p o d ł o ż a*, jakiegoś samoistnego *s u b s t r a t u*, będącego podmiotem dla tych właściwości, które ze względu na swój przypadłościowy charakter musiałyby być od niej zależne w swoim istnieniu i działaniu⁸⁰. Zatem więc jawi się tutaj nowy typ, nowe pojęcie materii za-

⁷⁷ Wymieniając powyższe atrybuty, autor dodaje pewne wyjaśnienia pisząc m.in.: „Mówiliśmy, że sprawę własności materii, z wyjątkiem atrybutów, filozofia marksistowska pozostawia fizyce i innym naukom przyrodniczym. Nie oznacza to wszakże, by stwierdzała owe atrybuty niezależnie od nauki; materializm żadnej pozanaukowej drogi poznania nie uznaje. Toteż i tezy dotyczące atrybutów materii są wynikiem uogólnienia danych fizyki i innych nauk przyrodniczych. Chodzi tylko o to, że mamy do czynienia z twierdzeniami tak dobrze uzasadnionymi przez cały rozwój nauki (i przy tym różnych nauk), że trudno przypuścić, aby mogły być obalone. Na tym właśnie, a nie na walorze powszechności, polega różnica między atrybutami, a innymi cechami materii. Np. współczesna fizyka uznaje bezwładność za cechę uniwersalną, nie zna bowiem obiektu, który by był całkowicie jej pozbawiony. Można jednak sobie wyobrazić, że taki obiekt będzie w przyszłości odkryty. Natomiast nader nieprawdopodobne w świetle wiedzy współczesnej wydaje się odkrycie obiektu całkowicie nieruchomego i niezmiennego. A już zupełnie nie sposób sobie wyobrazić, aby przyrodznawstwo odkryło kiedyś coś, co nie istnieje w przestrzeni i czasie (jak to coś można by odkryć!), lub też coś, co nie podlega żadnym prawom (jak to coś można by zbadać?)” W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II, *Ontologia*, s. 18 n.

⁷⁸ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 25; tenże, *O materializmie filozoficznym*, Warszawa 1952, s. 32 i 33.

⁷⁹ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „*Ontologia*”, s. 8.

⁸⁰ „Od czasów Arystotelesa — pisze W. Krajewski (*Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 8) — przyjęło się w filozofii nazywać substancją to, co istnieje samo przez się, samoistnie. Substancji przeciwstawia się procesy, cechy, stany, stosunki, które nie są czymś samoistnym: proces musi się w czymś odbywać, cechą musi być coś obdarzone. w stanie musi coś występować, stosunki muszą pomiędzy czymś zachodzić. Substancja jest właśnie podłożem procesów, cech, stanów, stosunków. Najczęściej traktowano ją przy tym jako coś trwałego, jako niezmiennie podłoże zmiennych cech, stanów itd. Wprowadzono następnie pojęcie a t r y b u t ó w, tj. cech stale przysługujących danej substancji, nieodłącznych od niej, oraz pojęcie a k c y d e n s ó w (luz przypalności), tj. cech, które substancja może nabywać i tracić”

Pojęcie substancji odnosi Krajewski na wielu miejscach do materii (por. np.: *tamże*, s. 8, 13, 29). W tym sensie materia jako substancja różniłaby się w sposób istotny od akcydensów to zaś z kolei nie koherowałoby z filozoficznym pojęciem materii poprzednio omówionym, z którego bynajmniej nie wynika, iż materię należy rozumieć jako podłoże dla wszelkiego rodzaju właściwości. Te ostatnie bowiem w wypadku afirmacji leninowskiej definicji materii musiałyby być w sposób integralny włączone w jej rozumienie, skoro materię ma stanowić realna, pozapodmiotowa, obiektywnie istniejąca rzeczywistość, która przecież nie jest czymś różnym od akcydensów; przeciwnie — suponuje je, jako pewne elementy konstytucyjne bytowość

sadniczo odmienne — jak sądzić można zapewne wbrew intencjom autora — od leninowskiej definicji, którą Krajewski uznał za filozoficzne pojęcie materii. Między bowiem pojęciem materii jako substratu — podłoża dla właściwości oraz pojęciem materii jako obiektywnej rzeczywistości danej we wrażeniach zmysłowych zachodzi istotna, bardzo znamienna dla pewnych konsekwencji filozoficznych, różnica, wskazując na niejednolitość i niespójność zarysowanej koncepcji. Toteż np. Cz. Nowiński, a za nim inni niektórzy teoretycy materialistyczni stanowczo odcinają się od powyższego sposobu rozumienia materii⁸¹.

materii rozumianej w przyjętym przez Krajewskiego znaczeniu nadanym jej przez Lenina.

To samo należałoby odnieść do ujęć tych autorów marksistowskich, którzy w analogiczny sposób traktują przypadłości, jako genetycznie pochodne od materii i zapodmiotowane w niej jako substancji — podłożu. Tak np. H. Eilstein (*Problemy substancjalizmu*. W: Jedność materialna świata, s. 178—195) dostrzega wyraźnie różnicę pomiędzy samą substancją i przypadłościami (*tamże*, s. 191). Podobnie też Z. Maiewski musiałby się zgodzić na tego rodzaju interpretację. Posługuje się on pojęciem „nośnika” dla energii światła (por. *Czym jest materia*, Kraków 1959, s. 43). Termin „nośnik” ma — należy przypuszczać — w tym kontekście to samo znaczenie, jakim Krajewski posługuje się w odniesieniu do substancji, podłoża. Energia światła pełniłaby więc rolę przypadłości, w stosunku do swego „nośnika” — podłoża, który stanowi światło.

Te same zresztą sugestie należałoby wysunąć pod adresem tych wszystkich materialistów, którzy ze względu na atrybutywny charakter ujęcia rzeczywistości materialnej, musieliby przyjąć coś w rodzaju podłoża dla zachodzących w nim procesów relacji, stanów itd. Będą tu należeli (w Polsce) prócz wymienionych: S. Amsterdamski (por. *Lenin i pojęcie materii*. W: *Filozofia i sociologia XX wieku*, cz. II, Warszawa 1965, s. 17, 20, 25, 26), Z. Augustynek (por. *Czas i przestrzeń a materia*. W: *Jedność materialna świata*, s. 233), A. Schaff (por. *Wstęp do teorii marksizmu*, Warszawa 1950, s. 41—44), Z. Cackowski (por. *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1966, s. 99—120) i inni.

Warto nadmienić, że jakkolwiek H. Eilstein skłonna jest wiązać materializm z substancjalizmem (por. *Przyczynki do koncepcji materii jako bytu fizycznego*. W: *Jedność materialna świata*, s. 186 n.) przeciwko stanowisku ewentyzmu Reichenbacha, którego koncepcja wyraża się w twierdzeniu, że „tworzywem, z którego ten świat jest zbudowany, są zdarzenia” (cyt. wg H. Eilstein, dz. cyt., s. 181), to przecież trzeba by stwierdzić, że jej postawa nie jest konsekwentna. Jeżeli bowiem pojęcie substancji jako bytu samoistnego (*tamże*, s. 191) przeciwstawia właściwościom, cechom, przypadłościom, które egzystować samoistnie nie mogą (s. 192), jeżeli następnie akceptując definicję substancji Arystotelesa określa ją w jego terminologii jako to, „o czym w ostatniej instancji wszystko się orzeka i co o niczym nie może być orzeczone” (s. 191), i jeżeli wreszcie stwierdza, że „materia jest substancją” (s. 192 i 193) używając tych dwóch pojęć (materii i substancji) niekiedy zamiennie (s. 192), to wypadaloby skonstatować, że tego rodzaju wypowiedzi jak: „materię rozumie się (...) jako substancję o określonych właściwościach” (s. 190), albo: „materia, substancja, nie jest tym — pisze za Kotarbińskim — co pozostaje po myślowym odjęciu jakości” (s. 192), pozostają w odniesieniu do poprzednich w stosunku inkohereencji. Sprawiają przy tym, że pojęcia: materii, substancji i przypadłości, stają się niejasne, nieostre i wieloznaczne.

Ponadto koncepcja substancji jest związana z koncepcją nauki Arystotelesa, a więc z poznaniem koniecznościowym, ogólnym, stałym. Taka zaś koncepcja nauki zaproponowana przez Stagiryte, chociaż faktycznie uprawiana niekiedy przez diaumatyków, jest jednak z przedmiotem filozofii marksistowskiej — materią jako ciągle się ewoluującą — niespójną. I tutaj też (w pomieszaniu różnych koncepcji nauki) — wydaje się — leży duża słabość systemu diamatu.

⁸¹ Należy tutaj oprócz Cz. Nowińskiego: D. Tanalski, Z. Poniatowski, H. Sejneński i T. Wyszomirska. Uważają oni, że ontologiczna orientacja i tegoż typu

Na uwagę zasługuje ponadto fakt, iż zdaniem Krajewskiego sprawą ustalenia różnych właściwości materii jak też rozmaitych jej form, zajmuje się fizyka i inne nauki szczegółowe⁸². One zatem badając różne cechy materii, miałyby decydujący głos w stanowisku, które z tych poszczególnych cech wykazują powszechną jej własność; one też, w szczególności zaś fizyka⁸³, byłyby autorytatywnymi dyscyplinami naukowymi, orzekającymi w sposób uzasadniony i pewny, w jakiej mierze którąś z rozpatrywanych cech należałoby uznać za nieodłączną, istotną, strybutywną dla rzeczywistości, by wówczas już *ex professo* stała się ona przedmiotem filozofii.

Zdrugiej jednak strony — jak można sądzić — usiłowania jego idą w tym kierunku, aby zakresem leninowskiej definicji materii jako obiektywnej rzeczywistości danej we wrażeniach zmysłowych, objąć w s e l k ą r e a l n o ś ć, o ile ta ukonstytuowana ontologicznie jako byt fizyczny (a więc czasoprzestrzenny), charakteryzuje się szeregiem najrozmaitszych właściwości⁸⁴, z których pewne (mianowicie atrybuty) stanowią bezpośredni przedmiot zainteresowań filozofii, inne zaś fizyki. Tak więc

określenie materii nie wystarcza do odcięcia się od jakiegokolwiek idealizmu. Prowadzi ono ponadto do wprowadzenia „sztucznych, spekulatywnych konstrukcji” oraz przeciwstawiania między substratem a jego stanami, cechami itp. i w rezultacie daje okazję do poszukiwania „pierwszej materii” nawiązując w ten sposób do przedmarksistowskich pojęć ontologicznych i nie uwzględniając rewolucji dokonanej przez marksizm w filozofii. Tymczasem według Cz. Nowińskiego absolutny charakter ma tylko gnoseologiczne przeciwieństwo materii i świadomości; przy czym materię należy pojmować holistycznie, a nie dystrybucyjnie. Dopiero ten punkt widzenia prowadzi, jego zdaniem, do właściwego określenia materii jako tego, „co pierwotne względem wszelkiej świadomości”. Wskazuje bowiem na absolutną pierwotność materii w stosunku do jakiegokolwiek świadomości. Por. wymienioną „*Dyskusję o pojęciu materii*”, s. 236—238.

Jednak zdefiniowanie materii przez „to, co pierwotne” obarczone jest całym szeregiem braków. Zdanie to zaczerpnięte od W. I. Lenina (*Materializm a empirio-krytycyzm*, Warszawa 1949, s. 72) jest zupełnie bezpodstawnym, niczym nieuzasadnionym: 1) dogmatycznym założeniem pierwotności materii, 2) nie wyjaśnia w ogóle czym jest materia, nic nie orzekając o jej naturze, 3) domaga się przeprowadzenia dowodu, że faktycznie istnieje coś bardziej pierwotnego od jakiegokolwiek świadomości, a więc i — w terminologii Cz. Nowińskiego — „ducha nadprzyrodzonego” (*tamże*, s. 237), i wreszcie 4) że to „coś” bardziej od niej pierwotne — jeśli rzeczywiście jako takie miałyby istnieć — jest materia. Tak więc proponowane przez autora rozwiązanie wysuwanych przez niego trudności, dzięki przyjęciu wskazanego przezeń zdania jako definicji materii, nie ma żadnego praktycznego znaczenia; bynajmniej zaś nie przyczynia się do zniesienia podziału na: materializm i idealizm.

⁸² Por. W. Krajewski, *Materializm filozoficzny*, s. 30.

⁸³ „Współczesny materializm nie może nie uznawać fizyki za podstawową naukę o świecie, naukę o najogólniejszych, wspólnych wszystkim obiektom własnościach”, M. Hempoliński, *Sympozjum poświęcone materializmowi*, „*Studia Filozoficzne*”, nr 1 (40), 1965, s. 211. Głos ten jest przejawem wspólnego przekonania materialistów. Potwierdza go inna wypowiedź: „Z punktu widzenia współczesnego przyrodoznawstwa (...) podstawową nauką, (...) jest fizyka”. H. Eilstein, *Przyczynki do koncepcji materii...*, s. 73.

⁸⁴ Rzecz znamienna! Z. Cackowski (*Główne zagadnienia...*, s. 98) twierdzi, iż „pojęcie materia w sensie nadawanym temu pojęciu przez materializm dialektyczny nie oznacza jakiegoś bytu istniejącego niezależnie od pojedynczych przedmiotów; jest to pojęcie abstrakcyjne oznaczające wspólne własności wszystkich rzeczy, wszystkich postaci materii”.

w samym przedmiocie filozoficznego pojęcia materii ukazuje się jawna inkoherecja.

11. Nie wgłębiając się już jednak w sposób bardziej szczegółowy w naturę owej niespójności, koniecznie wypada jeszcze wyakcentować niektóre absolutne przymioty przypisywane materii przez diamatyków, wynikające zresztą z przyjętego przez materializm dialektyczny punktu wyjścia, głoszącego tezę o również absolutnej jedyności i pierwotności rzeczywistości materialnej, równoznaczną z zanegowaniem istnienia jakichkolwiek transcendentnych w stosunku do niej czynników nadprzyrodzonych, duchowych, którym to poglądom — jak już wiadomo — na równi z innymi teoretykami diamatu hołduje W. Krajewski. Absolutyzowanie przezeń przyrody jest niczym innym, jak tylko logiczną konsekwencją podyktowaną odrzuceniem aktywnej ingerencji sprawczej pierwiastka boskiego, jedynie możliwie usprawiedliwiającą realne istnienie kosmosu, które w przeciwnym wypadku byłoby zgoła niewytłumaczalne. Stąd też materia podniesiona niejako do rangi absolutu, sama dla siebie byłaby źródłem bytu, racją istnienia w sobie i przez się. Owa zaś afirmacja w połączeniu z absolutyzacją tej jedynej i totalnie pierwotnej samoistności, każe przyjąć jako nieodzowny postulat dalsze kolejne tegoż rodzaju absolutne przymioty, jak: wieczność i wynikającą stąd niestwarzalność i niezniszczalność materii⁸⁵, jej samowystarczalność do wyjaśnienia wszelkich zjawisk zachodzących w świecie⁸⁶, autonomiczność czyli niezależność od jakiegokolwiek idei — świadomości⁸⁷, niewyczerpalność poznawczą nieskończenie bogatej struktury i form w jakich się przejawia pomimo całkowitej ich poznawalności⁸⁸ itp.

Przez wzgląd na istotne egzystencjalnie powiązania atrybutów z materią, powyższe absolutne przymioty analogicznie należy odnieść i do nich.

W rzeczy samej jeszcze wypada podkreślić, iż byłoby błędem i nieporozumieniem zarezerwowanie wyłożonych wyżej stwierdzeń dotyczących absolutnego charakteru materii w jej przymiotach tylko i wyłącznie dla zapatrywań omawianego autora. Na zasadzie podobieństwa wierności naczelnym założeniom monizmu materialistycznego, można je chyba bez zbędnych obaw przypisać wszystkim autentycznym jego wyznawcom,

⁸⁵ Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, s. 37—39, oraz 44; tenże, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 33; tenże, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — *Ontologia*, s. 8; tenże, *O wieczności materii i jej ruchu*, Warszawa 1956, s. 30 n.

⁸⁶ Teza ta wynika z założenia jedyności substancji materialnej i sprowadzania do niej całej rzeczywistości. Por. np. W. Krajewski, *Materializm filozoficzny*, s. 20—25; tenże, *O wieczności materii i jej ruchu*, s. 14 n.

⁸⁷ Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, s. 28; zob. też: tenże, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 9 i 14.

⁸⁸ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 14 i 73; zob. też: tenże, *O materializmie filozoficznym*, s. 65, 63 n., oraz 29.

którzy w swoich poglądach na materię nie odbiegają od linii generalnej, nakreślonej przez klasyków diałatu.

12. Koncepcja materii zarysowana wyżej na przykładzie ujęcia W. Krajewskiego, nabiera jednak pełnego wyrazu dopiero z chwilą ukazania jej autodynamiki wewnętrznej, wyrażonej w procesie dialektycznego rozwoju. Stąd też dialektyka stanowi integralną część poglądów marksistowskich na zagadkę wszelkiego bytu, w przyporządkowaniu, rzecz jasna, do punktu wyjścia jako naczelnej zasady światopoglądu materialistycznego⁸⁹. Nie ma więc w tym nic dziwnego, że Krajewski włącza ją w ogólny schemat ontologicznych rozważań nad zagadnieniem materii i definiuje ją właśnie w ramach ontologii „jako naukę o ogólnych prawach związku, ruchu i rozwoju całej rzeczywistości, a więc prawach, działających zarówno w przyrodzie martwej i żywej, jak w życiu społecznym i poznaniu ludzkim”⁹⁰.

Forma tego określenia związana jest z treścią, jaką nadali temu pojęciu Marks⁹¹, Engels⁹², Lenin⁹³ i Stalin⁹⁴, w zastosowaniu do material-

⁸⁹ Zagadnienia związane z pojęciem i charakterem dialektyki marksistowskiej jako teorii rozwoju rzeczywistości materialnej, zostaną tutaj zaanonsovane w najbardziej istotnych momentach, ze względu na to, iż stanowią przedmiot dalszej pracy o analogicznej tematyce, będącej już w przygotowaniu.

⁹⁰ W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1963, s. 25.

⁹¹ Według Marksa dialektyka jest „nauką o ogólnych prawach ruchu zarówno zewnętrznego świata jak i ludzkiego myślenia” Cyt. wg: W. I. Lenin, Karol Marks, Warszawa 1951, s. 17; por. też: tenże, *Marks, Engels, marksizm*, Warszawa 1949, s. 15.

⁹² U. F. Engelsa można spotkać różne określenia dialektyki. I tak np. „dialektyka jest rozpatrywana jako nauka o najogólniejszych prawach wszelkiego ruchu”. *„Dialektyka przyrody”*, s. 281; albo „dialektyka jako nauka o wszechzwiązku” (tamże, s. 3 i 52); albo najszerzej: „Dialektyka zaś nie jest niczym więcej, jak tylko nauką o ogólnych prawach ruchu i rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia”. Tenże, *Anty-Dührinf*, Warszawa 1956, s. 159.

⁹³ Słusznie zwraca uwagę N. Łubnicki (*Teoria poznania materializmu dialektycznego*, s. 130), że „Lenin utożsamia dialektykę z tą grupą dyscyplin filozoficznych, na którą składają się logika z metodologią oraz teorią poznania”

Istotę dialektyki w aspekcie teoriopoznawczym w myśl poglądów Lenina stanowi „rozdwojenie tego, co jest jednym, i poznanie sprzecznych jego części” (patrz: *„W sprawie dialektyki”*. W: *Zeszyty filozoficzne*, 1956, s. 335). Probiezern słuszności takiego pojmovania dialektyki winna być, jego zdaniem, historia nauki. Dzięki niej, jak sądzić można, dialektyka ukaże się nie tyle jako suma przykładów, ile jako prawo poznania (tamże, s. 335), bo też „Dialektyka jest właśnie teorią poznania (Hegla i) marksizmu” (tamże, s. 338). Jej treść zasada się na wykryciu „sprzecznych, wzajemnie się wyłączających, przeciwstawnych tendencji we wszystkich zjawiskach i procesach przyrody (a więc także i ducha i społeczeństwa). Warunkiem poznania wszystkich procesów świata w ich samoruchu, w ich spontanicznym rozwoju, w ich żywym życiu, jest poznanie ich jako jedności przeciwieństw. Rozwój jest walką przeciwieństw” (tamże, s. 336).

Rozpatrywanie rzeczywistości w tym aspekcie kładzie równocześnie podwaliny pod analogiczne, tzn. dialektyczne, pojmovanie metodologii jako dyscypliny usprawiedliwionej interesem poprawnego metodycznie wykładu, dotyczącego natury kosmosu, bo „Taka też właśnie — pisze Lenin (tamże, s. 337) — powinna być metoda wykładu dialektyki w ogóle”.

⁹⁴ W opinii Stalina „Dialektyka pochodzi od greckiego słowa dialego, co oznacza prowadzić rozmowę, prowadzić polemikę. Przez dialektykę rozumiano w starożytności sztukę dochodzenia prawdy przez ujawnienie sprzeczności w rozumowaniu

stycznej koncepcji świata. W rzeczy samej została ona przejęta od Hegla, z tym, że prawa rozwojowe przypisywane przezeń absolutowi ewoluującemu na zasadzie owej sławetnej triady: teza — antyteza — synteza, postawionej jako naczelną tezę swoich poglądów idealistycznych, zostały przez klasyków marksizmu przetworzone, rozwinięte i przeniesione w sferę rzeczy materialnych, aby stać się jedną z fundamentalnych podstaw stworzonego przez nich systemu materializmu dialektycznego. Chociaż więc dialektyka marksistowska nie pokrywa się ściśle z dialektyką Hegla, to przecież w rzeczywistości według słów Stalina⁹⁵, Marksa i Engelsa wyłuskali z niej „racjonalne jądro” odrzucając idealistyczną skorupę, by w ten sposób nadać jej współczesny charakter naukowy.

Toteż właśnie nawiązując do tej idei klasyków dialektyki, która mówi o odrębności dialektyki marksistowskiej od heglowskiej, wysuwa Krajewski na czoło jej materialistyczny charakter⁹⁶. Oznacza to, że źródła rozwoju rzeczywistości miałyby tkwić w samej przyrodzie, wyrażając się w walce, we wzajemnym ścieraniu się przeciwnie ukierunkowanych sił i tendencji⁹⁷, stanowiących immanentną własność materii⁹⁸, własność, na której zasadza się wszelki ruch, wszelka zmiana⁹⁹.

Ten dynamizm wewnętrzny¹⁰⁰, będący zarazem powszechną własnością ustawicznie ewoluującej się twórczo i dialektycznie materii, oznacza jej ciągły postęp rozwojowy, biegnący przez różne stadia od najprostszych form przyrody nieorganicznej, poprzez związki organiczne, aż do samo-

przeciwnika oraz przewyciężenie tych sprzeczności. (...) Ten dialektyczny sposób myślenia został potem rozciągnięty na zjawisko przyrody i przeobraził się w dialektyczną metodę poznawania przyrody, metodę, która rozpatrywała zjawiska przyrody jako będące w wiecznym ruchu i wiecznie się zmieniające, rozwój zaś przyrody — jako wynik rozwoju sprzeczności w przyrodzie, jako wynik wzajemnego oddziaływania przeciwstawnych sił w przyrodzie”. J. W. Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym*, Warszawa 1949, s. 6 n.

⁹⁵ Por. tamże, s. 5.

⁹⁶ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 100; por. tenże, *Szkice filozoficzne*, s. 123.

⁹⁷ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 102; tenże, *Szkice filozoficzne*, s. 119.

⁹⁸ Por. W. Krajewski, *O materializmie filozoficznym*, s. 31; tenże, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 108 n.

⁹⁹ Por. W. Krajewski, *O dialektyce marksistowskiej*, s. 36 n. Ruch w znaczeniu przyjętym przez dialektykę jest bowiem synonimem wszelkiej zmiany. F. Engels (*Dialektyka przyrody*, s. 259) pisze: „Ruch w zastosowaniu do materii — to zmiana w ogóle”. Zwrócił już na to uwagę za N. Łubnickim, ks. K. Kłósak, *Materializm dialektyczny*, s. 67.

¹⁰⁰ Ks. J. Pastuszka zaznacza, że dawne systemy materialistyczne „pojmowały materię jako substancję bierną, statyczną, rządzoną prawem inercji, która jedynie z zewnątrz zostaje pobudzana do ruchu. Marks odrzucił ten typ materializmu; przyjął inne pojęcia materii, czerpiąc je z fizyki ówczesnej, uważającej materię nie za bezwładną masę, ale za skupienie sił aktywnych i biernych. (...) Energia czynna napotyka na opór sił inercyjnych i przez to powstaje starcie wrogich sił, wewnętrzna walka, powodująca napięcie i wyładowanie energii. Sprzeczność okazuje się twórczą” (*Materialistyczna a katolicka koncepcja człowieka*, „Przegląd Filozoficzny”, XLIII/1947), z 1—4, s. 106.

uświadomienia materii¹⁰¹. I tutaj nawet nie ustaje. Podlega mu zarówno społeczeństwo, jak i myśl ludzka¹⁰². Rozwój ten „biegnie przez przeciwieństwa skomplikowanymi zygzakami, zawsze jednak wznosi się na stopnie coraz wyższe w nieskończonym ruchu postępowym”¹⁰³. Jeżeli nawet niekiedy prowadzi do cofnięć i zahamowań, to mają one tylko charakter względny, przejściowy¹⁰⁴ i w rezultacie ciągłych przemian wykazują ustawiczną tendencję pięcia się ku górze powstawaniem coraz to wyższych form ruchu materii na bazie niższych, przypominając obraz wznoszącej się spirali¹⁰⁵.

Wewnętrzne parcie materii do rozwoju i działania wyrażają prawa dialektyki.

a) Prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe — opiewa, że „zmiany jakościowe w przyrodzie mogą dokonywać się tylko w drodze ilościowego narastania lub ubywania materii lub ruchu (energii)”¹⁰⁶. W pewnych krytycznych momentach dokonują się one skokami, przy czym charakter tych skoków może być bardzo rozmaity. Czasami jest on powolny, ledwo dostrzegalny, ewolucyjny, to znowu pojawia się w sposób nagły, niespodziewany, rewolucyjny¹⁰⁷.

„Przez zmianę jakościową — pisze Krajewski — rozumie się zmianę zasadniczą, przejście od jednego typu rzeczy czy zjawisk do drugiego, przez zmiany zaś ilościowe — zmiany drobne, stopniowe, pozostające w ramach dotychczasowej jakości. Zmiana jakościowa jest więc z pewnym sensie przerwaniem stopniowości, skokiem w rozwoju¹⁰⁸. Towarzyszy jej zazwyczaj nowa prawidłowość, wiążąca pewne parametry przedmiotu¹⁰⁹

b) Prawo jedności przeciwieństw, nazywane także prawem wzajemnego przenikania się i walki przeciwieństw, jest — jak zaznacza Krajewski — „najważniejszym i najfundamentalniejszym prawem dialektyki”¹¹⁰. Głosi ono, że „w każdym zjawisku, w każdym przedmiocie, w każdej pozornie jednolitej całości tkwią wewnętrzne przeciwieństwa, że walka tych przeciwieństw, ścieranie się przeciwstawnych sił i tendencji jest źródłem, dźwignią, siłą napędową rozwoju danego przedmiotu czy zjawiska”¹¹¹. Po-

¹⁰¹ Por. W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 115. Samouświadomienie materii dokonuje się w tej bryłce wysoko uorganizowanej materii, jaką stanowi człowiek.

¹⁰² Por. *tamże*, s. 100.

¹⁰³ W. Krajewski, *O dialektyce marksistowskiej*, s. 60.

¹⁰⁴ Por. *tamże*, s. 40 n.

¹⁰⁵ Por. W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, s. 129.

¹⁰⁶ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 101; por. też: *tenże*, *Szkice filozoficzne*, s. 78 n.

¹⁰⁷ Por. W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 53.

¹⁰⁸ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 102.

¹⁰⁹ Por. W. Krajewski, *O empirycznej sprawdzalności twierdzeń filozoficznych*. W: „Teoria i doświadczenie”, Warszawa 1966, s. 217.

¹¹⁰ W. Krajewski, *Materializm dialektyczny w świetle...*, s. 64.

¹¹¹ *Tamże*, s. 63 n.

nieważ treść jego ma sięgać do samej istoty rozwoju rzeczywistości materialnej, dlatego też nazywa je Lenin „jądrem dialektyki”¹¹².

c) Prawo zaprzeczenia zaprzeczenia — rzutować ma na pewien aspekt cykliczności w rozwoju, wskazując zarazem na jego skomplikowany charakter. Charakteryzując to prawo, Krajewski pisze: „kierunek rozwoju może się pod pewnymi względami zmieniać. Po zmianie jakościowej, będącej negacją pierwotnej jakości, może przyjść nowa zmiana jakościowa (negacja negacji); w rezultacie powstanie jeszcze inna jakość, która pod wieloma względami przypominać może pierwszą, choć stanowi nowy szczebel rozwoju. Inaczej mówiąc, w wyższym etapie często powracają pewne cechy niższego etapu, nie występujące w etapie pośrednim”¹¹³.

Jako klasyczny przykład wymieniany za Heglem i Engelsem podaje ziarno jęczmienia wrzucone w ziemię, które po pewnym czasie przekształca się w źdźbło (negacja), by następnie przemienić się w kłos, w którym znowu znajdują się ziarna, źdźbło zaś obumiera (negacja negacji). W tym wypadku postęp w rozwoju miałby polegać na zwielokrotnieniu starej jakości¹¹⁴.

Powyższe prawa odkrywane — zdaniem omawianego autora — przez naukę, warunkują wszelkie zmiany zachodzące w materii organicznej jak i nieorganicznej. Mają więc charakter uniwersalny¹¹⁵, na poparcie którego w wykładzie dialektyki materialistycznej przytacza się zwykle szereg przykładów z rozmaitych dziedzin.

Nie wyczerpują one bynajmniej wszystkich praw, których — jak sądzi profesor warszawski — „jest o wiele więcej”¹¹⁶.

Podstawą i punktem wyjścia do ich formułowania „jest uznanie powszechnego związku, współzależności, wzajemnego oddziaływania rzeczy i zjawisk, ich nieustannego ruchu, zmienności, przeobrażalności, wreszcie — rozwoju przyrody, społeczeństwa i myśli ludzkiej od szczebli niższych do wyższych”¹¹⁷.

Owo stwierdzenie współwarunkowania i wzajemnej zależności wszystkich rzeczy i zjawisk stanowi niezmiernie ważny moment dla odkrywania prawidłowości i zarazem deterministycznego charakteru kosmosu. Ma ono bowiem w konsekwencji zasadnicze znaczenie dla koncepcji determinizmu jako atrybutu owej jedynej zdaniem diamatu, obiektywnie istniejącej materialnej rzeczywistości, o czym już w następnej, drugiej części niniejszej pracy.

¹¹² Por. W. I. Lenin, *Zeszyty filozoficzne*, Warszawa 1956, s. 195.

¹¹³ W Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 104.

¹¹⁴ *Tamże*.

¹¹⁵ Por. W. Krajewski, *O empirycznej sprawdzalności...*, s. 218.

¹¹⁶ Por. W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, s. 26.

¹¹⁷ W. Krajewski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, cz. II — „Ontologia”, s. 100.